Należytość pocztowa opłacona gotówką — WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. — Kraków, poniedziałek 21 października 1935 — Nr. 288

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Arabskie pomruki w Palestynie

(Telegramy własne „N. Dziennika" przez ŻAT.)

Jerozolima, 20. 10. Pismo arabskie „Felestin" notuje pogłoskę, że w Palestynie na wypadek dalszych komplikacyj międzynarodowych ustanowiona zostanie administracja wojskowa.

* * *

Jerozolima, 20. 10. Odbyła się tu konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw arabskich, poświęcona sprawie wspólnej akcji arabskiej i ewentualnego proklamowania strajku generalnego w rocznicę deklaracji Balfoura, tj. 2 listopada. Stronnictwo mufti'ego wyłamało się z jednolitego frontu i opuściło konferencję.

Sprawa skonfiskowanego transportu broni

Jerozolima, 20. 10. Rząd palestyński ogłosił komunikat oficjalny w sprawie wykrytego ostatnio przemytu broni. Komunikat stwierdza, że wśród 537 beczek cementu wykryto amunicję w 359 beczkach. Energiczne dochodzenia są kontynuowane. Policja poszukuje w kraju i zagranicą adresata J. Kattana, dla którego transport był przeznaczony. Zdołano już ustalić jego rysopis, ale nie natrafiono jeszcze na jego trop. Dokonano aresztowania 4 osób pod zarzutem łączności z tą aferą. Nazwisk aresztowanych nie ogłoszono.

* * *

Jerozolima, 20. 10. Naskutek stanowczego ostrzeżenia, wystosowanego przez władze do prasy arabskiej, podburzający ton tej prasy, a zwłaszcza pisma „A Difae" w związku z wykryciem w Jaffie nielegalnego transportu broni, stał się bardziej powściągliwy.

Zastępca Wysokiego Komisarza sekr. Hull przyjął Wielkiego mufti'ego Jerozolimy oraz przywódcę arabskiego Dżemala Husseini, z którymi odbył dłuższą rozmowę, podnosząc konieczność zaniechania nieokiełzanej agitacji arabskiej.

Aresztowanie redaktora „Danziger Echo"

Gdańsk, 20. 10 PAT. W redakcji żydowskiego dziennika „Danzinger Echo" zjawili się wczoraj wywiadowcy gdańskiej policji politycznej, którzy dokonali konfiskaty dzisiejszego wydania „Danziger Echo" i aresztowali redaktora odpowiedzialnego tego pisma, obywatela polskiego Pawła Bermana. Powodem aresztowania i konfiskaty miało być zamieszczenie w „Danziger Echo" pewnego bliżej nieokreślonego artykułu.

W związku z powyższem zajęciem, komisarz generalny RP. interwenjował w Senacie, żądając zwolnienia Bermana.

* * *

Jak podaje ŻAT, redaktora Bermana osadzono w areszcie mimo, że jest on ciężko chory. Represje przeciw jedynemu pismu żydowskiemu w Gdańsku przybrały ostatnio na sile mimo zobowiązań, jakie prezydent senatu Greiser zaciągnął na forum genewskiem.

Pod znakiem rasizmu: wino czystości rasowej

Berlin, Ż.A.T. W całej Rzeszy Niemieckiej kontynuowana jest antyżydowska propaganda bojkotowa pomimo formalnych ostrzeżeń Hitlera przed „indywidualnemi akcjami antyżydowskiemi". W Harburgu miejscowe władze partyjne wyjaśniły, że propagowanie haseł antyżydowskich nie może być zakwalifikowane do rzędu „akcyj indywidualnych". Lokalne pisma w Ulm, Monasterze, Harburgu, Würzburgu, i in. kontynuują bez wytchnienia agitację za bojkotem sklepów żydowskich, lekarzy-Żydów i t. p. Przy parcelacji gruntów miejskich w Achsenfurt pominięto osoby utrzymujące stosunki handlowe z Żydami.

W tych dniach ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma prawniczego p. t. „Recht der Rasse" (Prawo rasy). Pismo poświęcone jest krzewieniu „idei rasowej" i walce z inwazją żydowską" w sądownictwie, adwokaturze itp.

Charakterystyczne curiosum: Na ostatnich uroczystościach winniczych w Neustadt wystawiono nowy gatunek wina „wina czystości rasowej".

Kulturalne ghetto Żydów niemieckich

Berlin, Ż.A.T. „National Zeitung" (Essen) organ premjera Goeringa, domaga się zakazania Żydom wstępu do wszystkich teatrów i kinoteatrów niemieckich. W niektórych miejscowościach postulat ten jest już realizowany. „Frankfurter Zeitung" donosi, że w Kilonji został we wszystkich kinoteatrach (z wyjątkiem jednego, należącego do Żyda) zaprowadzony zakaz wstępu dla Żydów. Ten sam zakaz obowiązuje w teatrze miejskim w Kilonji.

Berlin, Ż.A.T. Z zarządzenia komisarza dla spraw żydowskich w ministerstwie propagandy, Hinkla, wprowadzone zostały specjalne legitymacje dla Aryjczyków, które dają prawo do uczęszczania na teatralne i muzyczne imprezy żydowskiego Kulturbundu. Zaprowadzenie tych legitymacyj stało się konieczne ze względu na to, że za wpuszczanie Aryjczyka na imprezę Kulturbundu zasadniczo grozi rozwiązanie odnośnego oddziału tego towarzystwa.

KONFISKATA „NOWEGO DZIENNIKA".

Sobotni numer „Nowego Dziennika" uległ konfiskacie za artykuł naszego warszawskiego sprawozdawcy politycznego p. t. „Jak powstał nowy rząd".

Ponowny strajk nauczycieli w Palestynie

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T.)

Jerozolima, 20. 10. Pertraktacje komisji arbitrażowej, która miała zlikwidować zatarg między Waad Haleumi a związkiem nauczycieli hebrajskich, zakończyła się niepowodzeniem. Wobec przerwania rokowań, w poniedziałek nie będą podjęte wykłady w szkołach.

Przyjazd dra Rottenstreicha

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T.)

Jerozolima, 20. 10. Przybył tu Dr. F. Rotenstreich, który obejmuje resort przemysłowo-handlowy Agencji Żydowskiej.

Uchwały C. K. Organizacji Ogólnych Sjonistów

Warszawa, Ż.A.T. W związku ze wzmożoną akcją organizacyjną organizacji Ogólnych Sjonistów w Polsce odbyły się w ostatnich dniach plenarne posiedzenia Centralnego Komitetu pod przewodnictwem p. L. Lewitego.

Po wysłuchaniu referatu o sytuacji w Palestynie przez red. J. Heftmana sprawozdania z posiedzenia Egzekutywy Weltverbandu w Krakowie złożonego przez prezesa L. Lewitego i czł. prezydjum C. K. inż. Józefa Thona oraz organizacyjnego referatu, wygłoszonego przez czł. prezydjum p. A. Cejtlina, rozwinęła się ożywiona dyskusja, omawiająca całokształt zagadnień politycznych i organizacyjnych.

W wyniku obrad przyjęto sprawozdanie pp. L. Lewitego i inż. J. Thona do zatwierdzającej wiadomości, desygnowano jako przedstawiciela organizacji ogólnych sjonistów w Polsce do egzekutywy Weltverbandu w Palestynie, p. red. J. Heftmana, ustalono warunki współpracy Weltverbandu z Egzekutywą w Palestynie, powzięto uchwałę w sprawie reorganizacji i rozbudowy organizacji rzemieślników sjonistycznych oraz opracowano regulamin dla instruktorjatu. Omawiano również sprawę zwołania konferencji krajowej Ogólnych Sjonistów.

Młodzież żydowska w walce z prześladowaniem Żydów w Niemczech

W związku z niesłychanie wzmożonemi prześladowaniami Żydów w Niemczech odbyło się w tych dniach w Krakowie posiedzenie Sekretarjatu Naczelnego zjednoczonego frontu młodzieży żydowskiej, w którem wzięli udział przedstawiciele trzech komitetów dzielnicowych.

W toku dwudniowych obrad stworzono wspólną platformę dla zjednoczonej i jednolitej akcji wszystkich sfer młodzieży żydowskiej, która wzięła na siebie ciężką misję obrony elementarnych praw ludzkich i obywatelskich ludności Żydów. Ustalono wytyczne współpracy i stałego kontaktu poszczególnych komitetów, które po rozszerzeniu ich sieci na całą Polskę, przyczynią się do wzmożenia tej, doniosłej akcji. Uchwalono też szereg rezolucyj.

Dookoła wojny abisyńskiej

(Specjalna służba informacyjna naszego korespondenta londyńskiego E. C.).

„MUSIMY POZBYĆ SIĘ MUSSOLINIEGO...“

Angielski minister spraw zagranicznych Sir Samuel Hoare wyraził się wobec jednego z członków gabinetu francuskiego: „Jest rzeczą bezwzględnie konieczną, ażebyśmy się raz na zawsze pozbyli tego dyktatora“ (Mussoliniego). Mr. Eden, angielski minister do spraw Ligi Narodów, oświadczył w Paryżu premjerowi francuskiemu: „Zdecydowani jesteśmy walkę przeprowadzić do końca. To znaczy — aż do zupełnego załamania obecnego regimu włoskiego. Nie cofniemy się przytem nawet przed blokadą“.

Doniosły o tem teraz pisma francuskie, a wiadomości te wywołały w Londynie takie poruszenie i zdenerwowanie, że ministerstwo spraw zagranicznych musiało wydać oficjalne dementi, iż słowa przypisywane obu ministrom, nie były wogóle wypowiedziane.

„NIE MÓWMY LEPIEJ O SPRAWIEDLIWOŚCI“

Londyńska „Morning Post“ pisze:

„To, że Anglja wciąż tylko mówi w Genewie o sprawiedliwości i moralności, szkodzi bardzo celom, którym argumentu te mają służyć. Francuzi uważają, że po największej części jesteśmy albo obłudnikami, albo też całkowicie jesteśmy uzależnieni od naszych własnych interesów. Gdybyśmy jasno i otwarcie oświadczyli w Genewie, że polityka brytyjska służy naszym własnym interesom angielskim, byłoby to zrobiło o wiele większe wrażenie w Lidze Narodów i praktycznie o wiele bardziej byłoby skuteczne“.

MUSSOLINI SĄDUJE OPINJĘ FRANCUSKĄ CO DO — AUSTRJI.

Mussolini zwrócił się do premjera francuskiego Lavala z zapytaniem, czy Francja poprze Włochy w wypadku ataku niemieckiego na Austrję.

Dokoła tego pytania, na które nie dano narazie jasnej odpowiedzi, powstał szereg domysłów i kombinacji.

Pewna część sfer politycznych uważa, iż przez postawienie tego pytania chciał Mussolini dać do zrozumienia, że jeśli Francja poprze stanowisko Anglji, wtedy on, Mussolini, będzie musiał temsamem sprzymierzyć się z Niemcami. Tem też tłumaczy się fakt, że Mussolini nagle wycofał swoje wojska z granicy włosko - austrjackiej nad Brennerem. Ma to być przestroga wobec Francji, iż Mussolini nie będzie już odtąd strzegł niepodległości Austrji, a Francja sama będzie musiała ponosić konsekwencje ewentualnych awantur ze strony Trzeciej Rzeszy.

W Anglji natomiast panuje inne przekonanie na temat istotnego sensu zapytania Mussoliniego, skierowanego do Francji, oraz odwołania wojsk z Brenneru. Sądzą tutaj, że o prawdziwem porozumieniu pomiędzy Mussolinim a Hitlerem nie może być mowy, ponieważ przy tego rodzaju porozumieniu musiałby Mussolini zrezygnować z Austrji, a tego nie uczyni w żaden sposób. Istotny sens zatem ostatnich kroków dyplomatycznych i strategicznych Mussoliniego polega na tem, że chce on straszyć Francję i sprawić, by Francja straciła odwagę do dalszego „prowokowania“ Italji. Innemi słowy, pragnie on skłonić dyplomatów francuskich, aby w Genewie z tąsamą energją co dotąd przeciwstawiali się sankcjom. W ten sposób spodziewa się odwlec przynajmniej całą sprawę sankcji i zyskać na czasie.

POMOC ANGIELSKA DLA ABISYNJI. PIERWSZE TRANSPORTY BRONI.

Z Anglji odeszły już pierwsze transporty broni i amunicji do Abisynji naskutek zanulowania uchwałą Ligi Narodów dotychczasowego zakazu dowozu broni. Okręty zawożą transporty broni do portów Zeila i Berbera, leżących w angielskiej części Somali, graniczącej, jak wiadomo, bezpośrednio z terytorjum Abisynji. Ogółem miał zamówić Negus w Anglji broni i amunicji za 3 miljony funtów.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE DOKOŁA MORZA CZERWONEGO

Niemalże w ciągu nocy zamienili Włosi swój port na Morzu Czerwonem Massaua w Erytrei w twierdzę, którąby miała uniemożliwić wszelką próbę blokady ze strony Anglji. Na ławicach piaskowych wystawiono armaty, które sprowadzono tam nocą i owinięto w sukna. Pięć włoskich łodzi podwodnych zamyka niemal całą szerokość morza. Na przestrzeni jednej mili ciągnie się na morzu silny łańcuch okrętów wojennych.

Koncentracja sił wojennych spowodowała niezwykłą drożyznę artykułów pierwszej potrzeby. Tonna wody słodkiem, która w Suezie kosztuje dwa szylingi, tutaj kosztuje dwanaście razy tyle. Ceny mięsa podskoczyły o 300 proc. Włosi próbują sprowadzać potrzebne środki żywności z Egiptu. Wysłali tam setki samochodów ciężarowych. Władze angielskie zamknęły im jednak drogę. Goścince zostały zamknięte w chwili, gdy Włosi chcieli wrócić na pole walki. Zamknięcie dróg umotywowano rzekomem nadwerężeniem nawierzchni spowodu zbyt silnego ruchu.

Prasa angielska rozpisuje się szeroko o demoralizacji, chorobach i głodzie wśród armji włoskiej, walczącej na froncie abisyuskim.

JEDYNY RATUNEK — NIEMCY

Narazie jedynem państwem, które jest gotowe przyjść Musoliniemu z praktyczną pomocą w czasie akcji bojkotowej, są Niemcy hitlerowskie. Zawarto już kontrakt pomiędzy Niemcami i Włochami, mocą którego Niemcy obowiązują się dostarczyć Italji węgla i szeregu materjałów wojennych. Ogółem dostarczyły już Niemcy Włochom 676 tysięcy tonn węgla. Mussolini płaci 50 proc. należytości wekslami, 50 proc. zaś pomarańczami i złotem.

Nowy układ polsko-gdański

Gdańsk, 20. 10 PAT. Celem dalszego usunięcia trudności w polsko - gdańskim obrocie handlowym towarami nie objętemi gdańską reglamentacją rynkową, jak jabłka, gruszki, śliwki itp., odbyły się rozmowy polsko - gdańskie, w wyniku których władze gdańskie przyrzekły podwyższenie przydziału złotych polskich, przeznaczonych na zamianę na guldeny, uzyskiwane przez handlarzy pomorskich na targach w Gdańsku.

Na skutek ponownej interwencji komisarza gen. R. P. w Gdańsku, w sprawie usuwania polskich handlarzy drobiu i jaj ze stoisk na tygodniowych targach w Gdańsku, władze W. M. wydały zarządzenia, mające na celu przywrócenie dotychczasowego stanu rzeczy. W ten sposób zlikwidowane zostały dalsze kwestje, ciążące na codziennych stosunkach polsko - gdańskich.

Burza na wybrzeżu brytyjskiem

Londyn, 20. 10. PAT. Niezwykłej burzy huragan szalał wczoraj na wyspach Wielkiej Brytanji. Żegluga odbywała się z wielkiemi przeszkodami. Kilka statków uległo awarji, samoloty nie kursowały, komunikacja telegraficzna i telefoniczna w wielu miejscach była przerwana.

Służba domowa u Żydów w Niemczech

Berlin, Ż.A.T. Kwestję służby domowej, która stała się jedną z „aktualnych spraw Żydów niemieckich ze względu na ustawę norymberską („o krwi i czci niemieckiej“), zakazującą Żydom zatrudnienia żeńskiej służby domowej poniżej lat 45, Żydzi niemieccy usiłują rozwiązać na różne sposoby. Związek Kobiet Żydowskich w Kolonji podejmuje różne kroki celem ułatwienia tym gospodarstwom domowym, które na przyszłość zmuszone będą obejść się bez służby domowej. M. in. w różnych dzielnicach miasta urządzone są żydowskie „kuchnie stanu średniego“, które dostarczać będą do domów żydowskich tanich obiadów.

NIEDZIELA SPORTOWA

BEZBRAMKOWY MECZ WISŁY Z RUGHEM 0:0

(bl). Po zwycięstwie nad leaderem ligowym lwowską Pogonią była Wisła na własnem boisku faworytem. Ruchowi z Hajduk udało się jednak wyłowić jeden punkt. Remis wystarczyło atoli Wiśle, przy równoczesnej klęsce Cracovii z Pogonią we Lwowie (1:3), do prześcignięcia białoczerwonych w tabeli i odgrodzenia się od strefy niebezpiecznej spadkowej.

Obydwa zespoły wykazały dobry poziom w defenzywnych formacjach, dzięki czemu nie doszło do zdobycia bramki. Ataki natomiast były słabsze, bez wyrazu i bez decyzji. Brakło w Ruchu Włodarza, we Wiśle Obtułowicza, ale nie usprawiedliwia to jeszcze takiej mizerji kombinacyjnej, a szczególnie strzałowej. Napastnicy Ruchu strzelali tylko zdaleka, górnie i niecelnie. Atak Wisły szedł składniej i bardziej kombinacyjnie, atoli pod samą bramką zawodził, a miał kilka nieuchronnych sytuacyj, z których winien był zdobyć bramki i zwycięstwo, gdyby nie zbytnia miękkość.

Sędzia p. Krukowski z Warszawy. Widzów około 5.000.

WYNIKI LIGOWE

Kraków: Wisła — Ruch 0:0
Lwów: Pogoń — Cracovia 3:1
Łódź: Ł. K. S. — Śląsk 1:0
Warszawa: Warta — Polonja 2:1

TABELA LIGOWA

klub	gier	pkt.	st. br.
1) Pogoń	17	23	47:23
2) Warta	18	22	44:27
3) Ruch	17	22	34:24
4) Legja	17	18	31:31
5) ŁKS.	16	17	24:29
6) Garbarnia	16	16	27:25
7) Śląsk	17	16	27:38
8) Warszawianka	16	15	25:30
9) Wisła	15	14	30:33
10) Cracovia	17	13	29:31
11) Polonja	17	8	16:43

PODGÓRZE ZWYCIĘŻA CZARNYCH 2:1 (1:0) W ZAWODACH O WEJŚCIE DO LIGI

W serji finałowych zawodów o wejście do ligi pomiędzy powyższemi drużynami udało się Podgórzowi dość szczęśliwie pokonać Czarnych ze Lwowa w nieznacznym stosunku 2:1, mimo lekkiej przewagi gości w ciągu całego meczu. Drużyna Podgórza grała w II połowie w dziesiątkę bez Kasiny I. Bramki zdobyli dla gospodarzy Husner i Uznański, dla gości Smagowicz.

Sędziował p. Lange z Łodzi słabo. Widzów około 1000.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KL. A. KRAKOWA

Wisła rez. — Tablok 2:0 (1:0)
Grzegórzecki — Olsza 2:1 (0:1)
Wawel — Garbarnia rez. 1:0 (1:0)
Unja — Zwierzyniecki 3:0 (2:0)
Cracovia rez. — Korona 4:2 (2:1)
Krowodrza — Nadwiślan. 3:2 (1:0)

LEKKA ATLETYKA W KRAKOWIE.

W trójboju lekkoatletycznym kobiecym o nagrodę Polskiego Radja *zwyciężyła Freiwaldówna z Makkabi.*

W trójboju męskim zwyciężył *Tuziak* (Cracovia).

W dziesięcioboju o mistrzostwo okręgu krakowskiego zwyciężył Zgłobicki (Mościce).

MISTRZOSTWA POLSKI W SZCZYPIÓRNIAKU

W dalszym ciągu mistrzostw Polski szczypiórniaka rozegranych w Warszawia zanotować należy następujące wyniki: Makkabi — IKP (Łódź) 5:0 walkover, KPW (Poznań) — Makkabi 6:1 (dokończenie przerwanego meczu 4:0), ŁKS (Łódź) — AZS. (Lwów) 13:4. KPW (Poznań) — Chorzów 12:5, Pogoń (Katowice) — Warszawianka 5:3.

Z DNIA

Przekroczyć 5000!

Kraków, 21 października.

Czy miałoby dzisiaj jeszcze jakikolwiek sens prowadzić propagandę sjonistyczną?

Dzisiaj, kiedy wszyscy już przekonali się, że rozwiązanie zaognionej w sposób tragiczny kwestji żydowskiej możliwe jest tylko w sposób wskazany nam genjalną koncepcją herzlowską, gdy Palestyna żydowska przeistacza się w naszych oczach w rzeczywistość, przekraczającą najśmielsze nasze marzenia, gdy kraj nasz stanowi jedyną przystań ratunku dla prześladowanych i gnębionych mas żydowskich, gdy ruch sjonistyczny osiąga coraz to nowe sukcesy na arenie międzynarodowej, a najwyższy areopag przedstawicieli 50 państw wyraża podziw i uznanie dla naszych osiągnięć w Palestynie — dzisiaj już chyba — poza garstką upartych i zatwardziałych asymilantów starszej i nowszej daty — w społeczeństwie żydowskiem niema nikogo, kogoby dopiero trzeba było p r z e k o n y w a ć do sjonizmu i uzasadniać mu argumentami cele i podstawy ideologji renesansu narodowego i powrotu do własnego kraju. Z chwilą, gdy — wedle terminologji Ch. Weizmanna

Płaszcze - A. Bross - Rynek 12

— Palestyna i sjonizm przynoszą nietylko w y z w o l e n i e , ale i o c a l e n i e (często jedyną drogę ocalenia!), z tą chwilą ruch palestyński ogarnął najszersze masy społeczeństwa żydowskiego, które przekonały się, jak trafna była diagnoza i jak co do joty sprawdziła się prorocza prognoza sytuacji żydostwa w krajach golusu, postawiona przed laty blisko 40 przez Teodora Herzla.

Tak jest, sympatje najszerszych mas żydowskich są po stronie sjonizmu i Palestyny, a jedynem narzędziem przeciętnego człowieka z ulicy żydowskiej stał się — certyfikat. Byle prędzej, byle prędzej móc dostać się do Palestyny! Czy w tych warunkach, gdy niestety srożący się coraz bardziej antysemityzm i eksterminacja gospodarcza stały się „najlepszym" argumentem sjonistycznej propagandy, trzeba jeszcze wogóle propagować sjonizm wśród mas, werbować nowych ludzi do szeregów sjonistycznych?

W ł a ś n i e w tej chwili celowa i racjonalna propaganda sjonistyczna jest nam bezwzględnie konieczna. Mamy bowiem niezliczone rzesze s y m p a t y k ó w, nasze biura palestyńskie są w stałem oblężeniu, nasze zgromadzenia sjonistyczne są licznie uczęszczane, nasza prasa sjonistyczna masowo czytana — ale mamy wciąż jeszcze zamało z o r g a n i z o w a n y c h członków ruchu. A siłę każdego ruchu mierzy się przecież nie nieuchwytną ilością jego sympatyków i zwolenników, ale realną cyfrą jego zorganizowanych ludzi.

Nawiązując do starej tradycji żydowskiej, wprowadził twórca Organizacji Sjońskiej instytucję s z e k l a, jako symbol przynależności do ruchu sjońskiego. Ale szekel, to właśnie t y l k o symbol — piękny, wzniosły, ale do niczego jeszcze nie obowiązujący. Uprawnia do wzięcia udziału w wyborach kongresowych, ale nie jest dostateczną więzią, zespalającą organicznie z tą komórką, gdzie prowadzi się codzienną, wytężoną i systematyczną pracę sjonistyczną — z organizacją krajową, z komitetem lokalnym danej miejscowości. Zresztą, szekel jest jednolity, zarówno dla ogólnego sjonizmu, jak i dla poszczególnych frakcyj, nam zaś chodzi o to, by organizacyjnie zespolić i skupić te disiecta membra, które stoją dotąd na peryferjach naszego ruchu, a sercem lgną do sjonizmu — „stam" — bez przymiotników i określeń, bez wybujałości frakcyjnych.

Akcja legitymacyjna, rozpoczęta w tych dniach na terenie zachodniej Małopolski i Śląska, ma na celu skupienie pod sztandarem ogólnego sjonizmu tych elementów, które dotąd stały zdala od życia organizacyjnego i pracy organizacyjnej, tej najistotniejszej dziedziny wszelkiej pracy sjonistycznej wogóle. Na terenie Krakowa akcję zainauguruje dzisiejsze zgromadzenie w sali Domu Akademickiego. Ruchliwy i energiczny komitet lokalny postawił sobie za punkt ambicji zwerbowanie w Krakowie 5.000 zorganizowanych członków Organizacji. Nie wątpimy, że kontyngent 5.000 legitymacyj zostanie u nas z dużą nadwyżką przekroczony!

D. L.

Abisyńskie przygotowania wojenne trwają

Sytuacja na frontach wedle informacyj francuskich

Paryż, 20. 10. PAT. Wedle doniesień francuskich, sytuacja w Abisynji przedstawia się następująco: W prowincji Tigre Włosi umacniają swe panowanie, nie napotykając na większy sprzeciw ze strony ludności, która m. in. zaakceptowała rozrachunki w walucie włoskiej.

W rejonie Aksum liczne rzesze uzbrojonych mieszkańców poddają się nowej władzy, m. in. poddał się Ras Alceica Abraha, naczelnik rejonów Enda Medame i Aibou. Włosi kontynuują układanie drogi i przeprowadzili dotychczas 600 klm. linji telefonicznej.

Na terytorjum abisyńskiem aresztowano szereg wywiadowców włoskich, którzy zostaną odtransportowani do Addis Abeby. Jednego z wywiadowców pożarł krokodyl podczas ratowania się ucieczką wpław przez rzekę.

Strona abisyńska kategorycznie zaprzecza, jakoby negus toczył jakiekolwiek rokowania z Włochami. W Addis Abebie trwają wyłącznie przygotowania wojenne. Ras Moulongheta, min. wojny, założył główną kwaterę w odległości 20 klm. na północ od stolicy, gdzie przygotowuje się do wyruszenia na front. Krążą pogłoski, że cesarzowa wyruszy jutro do Dessie. Wojska gen. Ababa przybyły z Gofa do stolicy, skąd po uzbrojeniu wyruszyły na front. Stolica oraz okolice przepełnione są wojskiem.

W Addis Abebie oficjalnie zaprzeczają pogłoskom, jakoby kolumna włoska, odcięta na północ od Somali francuskiego, zdołała przecić się do Erytrei.

Donoszą, że niektóre szczepy uciekają z Erytrei do Abisynji lub z Sudanu, by uniknąć rekwizycji bydła przez Włochów.

Włosi nie są napastnikiem, lecz — oswobodzicielem...

Taką tezę winna — zdaniem Rzymu — przyjąć Liga Narodów!

Paryż, 20. 10. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu: optymizm włoski, jaki ujawnił się naskutek wydarzeń ostatnich trzech dni, nie wykracza jednakże poza ramy tego, co możnaby nazwać „warunkowem zaufaniem". Nie wydano żadnych dyspozycyj zmieniających dalsze przygotowania do kampanji abisyńskiej lub przeciwstawienia się sankcjom. W kołach politycznych Rzymu uważają, iż odprężenie włosko-angielskie powinno wyciągnąć za sobą odprężenie w stosunkach pomiędzy Włochami a Ligą Narodów.

Po pierwszem wrażeniu ulgi, naskutek wyjaśnień brytyjskich, zdano sobie prędko sprawę z tego, że wprawdzie niebezpieczeństwo odosobnionej akcji brytyjskiej zostało usunięte, ale w dalszym ciągu istnieje *niebezpieczeństwo akcji kolektywnej*. Nawet zwykłe zalecenie Genewy wystarczyłoby, by spowodować akcję brytyjską. Opinja publiczna nie jest więc całkowicie uspokojona. Dlatego też wojska odpływają w dalszym ciągu do wschodniej Afryki i czynione są zarządzenia w przewidywaniu sankcyj.

Zdaniem kół włoskich wystarczyłoby, by Liga Narodów rozpatrzyła zagadnienie włosko-abisyńskie w nowym duchu, by rozprószyć ciągle jeszcze ciężką atmosferę, panującą w stosunkach pomiędzy Rzymem a Genewą. Według tezy włoskiej: 1) Włochy nie są napastnikiem, lecz oswobodzicielem (!!). 2) Abisynja nie może być traktowana na tym samym poziomie, co państwa cywilizowane, 3) jedność abisyńska jest sztuczna.

„GLOBUS" KRAKÓW, RYNEK (róg Szewskiej)
Tydzień tanich swetrów

NIEMA UKŁADU WOJSKOWEGO EGIPSKO - BRYTYJSKIEGO

Kair, 20. 10. PAT. Prezes rady min. zaprzeczył pogłoskom, jakoby dnia 18 bm. miał zostać podpisany angielsko - egipski układ wojskowy. Premjer oświadczył, że tego rodzaju układ nie jest nawet przygotowany — przyznał wszakże, że pomiędzy rządem egipskim a prezydentem brytyjskim toczą się rokowania, w celu zacieśnienia stosunków pomiędzy obydwoma państwami.

Laval dwukrotnie wybrany do Senatu

Paryż, 20. 10. PAT. W pierwszej turze wyborów uzupełniających do senatu, premjer Laval uzyskał mandat w obydwu okręgach, z których kandydował, uzyskując w dep. Sekwany większość 647 głosów na 1246 głosujących, zaś w dep. Puy de Dowe 708 na 1113.

W dep. Sekwany jednocześnie z Lavalem zostali wybrani radykałowie: Mounie i Steeg.

W dep. Puy de Dome jedynie Laval został wybrany w pierwszej turze. Pozostali kandydaci będą balotowani.

* * *

Paryż, 20. 10. PAT. Dotychczasowy wynik pierwszej tury wyborów senackich: uzyskało mandaty 2-ch niezależnych, 13 republikanów, 8 republikanów lewicowych, 2 radykałów niezależnych, 8 radykałów socjalnych, 1 republikanin socjalista, 1 socjalista niezależny, 1 socjalista francuski, 4 socjalistów i 1 komunista. Ogółem 40 wybranych. 67 mandatów zostanie rozdzielonych podczas wyborów ściślejszych.

SKAZANIE NIELEGALNYCH IMIGRANTÓW

Jerozolima, ŻAT. Sędzia Bodilly skazał w Jaffie dwóch nielegalnych imigrantów na karę więzienia i następną deportację z kraju. Raszid el-Bibi skazany został na jeden miesiąc, zaś Samuel Stern z Rumunji na dwa miesiące więzienia.

ZEMSTA KONDYLISA

Ateny, 20. 10. PAT. Naskutek uchwały rady min. zostało dziś podpisane przez ministrów wojny i spraw wewn. rozp., na mocy którego oficerowie usunięci w stan nieczynni, zawieszeni w czynnościach, mogą być internowani na pewien czas w określonych miejscowościach. Tyczy się to oficerów, którzy brali udział w ruchawce marcowej i zostali usunięci ze służby wojskowej.

OPOZYCYJNE PREZYDJUM SKUPSZCZYNY

Białogród, 20. 10. PAT. Skupszczyna ponownie wybrała na przewodniczącego Stevana Czyricza, kandydata opozycji, większością 171 głosów, przeciwko kandydatowi bloku rządowego, ministrowi wychowania fizycznego Mirko Komenowiczowi, który otrzymał 136 głosów. Na wiceprzewodniczących i sekretarzy wybrano również kandydatów opozycji. Senat ponownie wybrał na przewodniczącego Lubomira Tomaszicza.

Polska cofnęła exequatur konsulom czeskim

Warszawa. 19. 10. PAT. Pan Prezydent R. P. cofnął decyzją z dnia 18 b. m. exequatur konsulowi republiki czechosłowackiej w Poznaniu dr. Jaromirowi Doleżalowi i konsulowi republiki czechosłowackiej w Krakowie dr. Art. Maixnerowi.

Warszawa. 19. 10. PAT. Rząd czechosłowacki uniemożliwia polskim konsulom w Morawskiej Ostrawie wykonywanie ich czynności urzędowych, w zakres których wchodzi też czuwanie nad wykonywaniem przez władze czeskie **postanowień i umów zawartych między Polską a Czechosłowacją gwarantujących ludności polskiej w Czechosłowacji należne jej prawa.**

Strona czeska dążąc metodycznie do likwidacji polskości w Czechosłowacji usiłuje pozbywać się z terenu niewygodnych dla Czechów miarodajnych świadków akcji czechizacyjnej. Wobec konsulów polskich stosuje się przeto niepraktykowane w stosunkach międzynarodowych tendencyjne ataki prasowe **pełne nieprawdziwych insynuacyj i wywołuje wybryki organów administracyjnych, mające na celu sprowokowanie incydentów.** System ten, znajdujący punkt kulminacyjny w niejednokrotnem odmówieniu exequatur konsulom R. P. w Morawskiej Ostrawie wyraził się ostatnio nawet w cofnięciu exequatur konsulowi R. P. p. Aleksandrowi Klotzowi. Wbrew zwyczajom międzynarodowym powszechnie przyjętym między państwami kulturalnemi cofnięcie to nastąpiło **bez uprzedniego zwrócenia się z prośbą o odwołanie i bez przedłożenia i przedyskutowania ze stroną polską ewentualnych motywów tego niezwykle rzadkiego w stosunkach międzynarodowych aktu.** W wytworzonej w ten sposób przez stronę czechosłowacką sytuacji zostało cofnięte w dniu 18 b. m. exequatur dr. J. Doleżalowi — konsulowi republiki Czechosłowackiej w Poznaniu i dr. A. Maixnerowi — konsulowi republiki czechosłowackiej w Krakowie.

Nie konflikt włosko - angielski lecz konflikt Włoch z Ligą Narodów

Londyn. 19. 10. PAT. Przemawiając w Worcester Baldwin oświadczył, że Liga Narodów nie mogła postąpić inaczej, **niż postąpiła wobec konfliktu włosko - abisyńskiego,** który nie jest zatargiem włosko-brytyjskim lecz raczej konfliktem pomiędzy Włochami a Ligą Narodów. W wielu środowiskach — oświadczył Baldwin — zawiele mówi się o wojnie, co **jest źle.** Jesteśmy zawsze gotowi do skorzystania z jakiejkolwiek okazji pojednania. Mówią zagranicą, że jednym z zasadniczych motywów naszego stanowiska jest walka przeciwko faszyzmowi we Włoszech. Jest to niebezpieczne kłamstwo.

Stosunki włosko-abisyńskie także formalnie zerwane

Paryż, 19. 10. PAT. Z Rzymu donoszą, że charge d'affaires Abisynji Jezus Afework *opuści Włochy dnia* 28 bm.

Poseł francuski w Addis Abebie odwiedzi posła włoskiego hr. Vinci, który pozostaje w stolicy Abisynji aż do przybycia konsula z Magalo Innych przyczyn pozostawania hr. Vinci w Addis Abebie niema. Praktyczne stosunki dyplomatyczne *między Włochami a Abisynją są zerwane i wobec tego nie toczą się pomiędzy stolicami żadne rokowania, jak o tem donosiły różne pogłoski.*

Oficerowie belgijscy w Abisynji

Paryż, 19. 10. PAT. Donoszą z Addis Abeby, iż w otoczeniu Negusa panuje rozgoryczenie w stosunku do rządu belgijskiego z powodu rozkazu odwołania misji instruktorów belgijskich, jakkolwiek oficerowie ci postanowili wbrew wyraźnemu rozkazowi pozostać nadal na swych stanowiskach. Oficerowie belgijscy w liczbie 11-tu pod dowództwem płk. Reul narazie w dalszym ciągu prowadzą prace instroktorów.

Włochy sceptycznie oceniają ustępstwa Anglji

Rzym. 19. 10. PAT. „Giornale d'Italia" komentując komunikat Reutera pisze, że doniesienie to złagodzi podniecenie niektórych polityków i dziennikarzy brytyjskich. Nie ma bowiem mowy o zamknięciu Kanału Suezkiego, o blokadzie Italji, ani o sankcjach wojskowych. W takim wypadku, zauważa dziennik niesposób zrozumieć gorączkowych przygotowań do postawienia na stopie wojennej brytyjskiej bazy morskiej na Morzu Śródziemnem oraz koncentracji poważnych sił morskich i powietrznych, które poprzedziły wszelkie zapobiegawcze zarządzenia włoskie. Wyjaśnieniom tym — ciągnie dalej dziennik — nadchodzącym z Londynu towarzyszy akcja delegata brytyjskiego w Genewie, który pragnie skierować Ligę Narodów na drogę sankcyj, Reuter, pisze dziennik — wyklucza akcję izolowaną Anglji ale stwierdza, że Wielka Brytanja wykona aż do ostatka swoje zobowiązania ligowe wraz z innemi państwami. Tymczasem wiadomo, że Liga Narodów mniej lub więcej posłusznie idzie po linji wskazań angielskich. Omawiając w końcu doniesienia z Paryża o projekcie wycofania kilku okrętów angielskich z Morza Śródziemnego za cenę nieokreślonej współpracy morskiej francusko - angielskiej w warunkach niedość jasnych, dziennik konkluduje że w chwili obecnej nie można oceniać praktycznego i politycznego znaczenia takiej kombinacji zarówno z punktu widzenia chwili obecnej jak i przyszłości.

Leningrad — bazą wojskową

Berlin, 19. 10. PAT. „Boersen Zeitung" w artykule swego specjalnego korespondenta moskiewskiego opisuje zarządzenia sowieckie na obszarze leningradzkim, mające na celu przekształcenie tego okręgu na bazę wojskową i polityczną. Korespondent szczegółowo opisuje zarządzenia wojskowe, jakie władze sowieckie pod jęły na wspomnianym odcinku w związku z tegorocznemi ćwiczeniami taktycznemi, przyczem doniosłe znaczenie przywiązuje autor artykułu do nominacji jednego z najtęższych fachowców czerwonej armji Szaposznikowa na stanowisko komendanta leningradzkiego okręgu wojskowego.

Represje przeciw duchownym katolickim

Meksyk, 19. 10. PAT. W m. Guadalajara aresztowano 36 księży oskarżonych o szerzenie antyrządowych nastropów w stanie Jalesco. Według komunikatu policyjnego przychwycono broń, amunicję oraz obciążające dokumenty.

Charakterystyczne orzeczenie Sądu Najwyższego

Warszawa, 19. 10. (Sin). Sąd Najwyższy orzekł, że prawnuk powstańca nie jest pozbawiony prawa żądania od Skarbu Państwa zwrotu majątku skonfiskowanego przez rząd rosyjski temu powstańcowi, pomimo że syn jego dopuścił się przestępstwa przeciwko państwu polskiemu.

Obrońca oskarżonych o zamordowanie min. Pierackiego

Warszawa, 19. 10. (Sin). Do Wydziału VIII. karnego Sądu Okręgowego w Warszawie zgłosił się w charakterze obrońcy oskarżonych w głośnym procesie o zamordowanie śp. ministra Pierackiego ukraiński działacz lewicowy, adwokat Lew Hankiewicz ze Lwowa. W dniu wczorajszym adw. Hankiewicz uzyskał od wiceprezesa Wydziału VIII. Sądu Okręgowego pozwolenie na widzenie się z czołowymi oskarżonymi w procesie t. zn. Łebedą, Rakiem i Hnatkiwską, których obronę prowadzić ma na rozprawie.

Śnieg w Tatrach

Zakopane, 19. 10. PAT. Po nagłem oziębieniu się, które nastąpiło w piątek w godzinach popołudniowych, w nocy z *piątku na sobotę* spadł w Tatrach obfity śnieg, który już po raz trzeci tej jesieni okrywa je białą szatą.

Likwidacja ministerstwa pracy

Warszawa, 19. 10. (Sin). Z Berlina donoszą: Rozpoczęła się tu likwidacja ministerstwa pracy, które w postaci departamentu będzie włączone do jednego z ministerstw gospodarczych.

Na czele likwidującego się ministerstwa stał Seldte, przywódca Stahlhelmu rozwiązanego w lecie br. Rozwiązanie tej organizacji skłoniło rząd do skasowania stanowiska zajmowanego przez jej przywódcę, a w związku z tem do skasowania samego ministerstwa pracy.

Koniec strajku górników w Anglji

Londyn, 19. 10. PAT. Trwający jeszcze w trzech szybach jednej z kopalń walijskich bierny strajk górników pod ziemią został dziś popołudniu zlikwidowany. Ostatnich 300 górników opuściło szyby i wyjechało na powierzchnię po 8 dniach pobytu w podziemiach. Niektórzy górnicy, gdy wyjechali na powierzchnię, ulegli omdleniu pod wpływem słońca i świeżego powietrza. Ukazanie się górników na powierzchni przyjęte zostało owacyjnie przez oczekujących ich towarzyszy i rodziny górników.

Górnicy, którzy uważani są dziś w Walji za bohaterów, odwiezieni zostali samochodami do swych domów, a korowód ten poprzedzała orkiestra grająca narodowe motywy walijskie i międzynarodówkę.

Górnicy odstąpili od biernego strajku naskutek zobowiązania właścicieli kopalń, iż nie zostaną oni wydaleni, a górnicy nie należący do związku zawodowego nie będą zatrudniani. Wobec przerwania strajku biernego, federacja górników południowej Walji odwołała wszystkie strajki sympatji i solidarności, a od poniedziałku spodziewane jest, iż praca w kopalniach południowo-walijskich potoczy sie normalnym trybem.

Miljon dolarów strat spowodowało trzęsienie ziemi

Nowy Jork, 19. 10. PAT. Ponowne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Rocky Mountain, odczute zostało w mieście Helena, stan Montana i w Spokane, stan Waszyngton. Mieszkańcy obu miast opuścili w popłochu swe domostwa. W Helenie jedna osoba została zabita przez spadające cegły. Wybuchło kilka pożarów. W Spokane trzęsienie ziemi nie wyrządziło żadnych szkód.

Nowy Jork, 19. 10. PAT. Trzęsienie ziemi w stanie Montana spowodowało *straty sięgające miljona dolarów.* Dwie osoby utraciły życie, a dwadzieścia jest ciężko rannych.

DODATEK PONIEDZIAŁKOWY NOWEGO DZIENNIKA

DR. ALFRED EHRENPREIS

MORZE PALESTYNSKIE

warsztatem pracy naukowej i gospodarczej

Rozliczne są dziedziny, w których Żydzi zdobyli warsztaty narodowej pracy w Palestynie. Osuszyli malaryczne trzęsawiska i uprzystępnili je uprawie owoców cytrusowych, winogron i różnych produktów mieszanych gospodarstw rolnych. Stworzyli szereg przedsiębiorstw przemysłowych. Wyczarowali potężną siłę, pędzącą motory tych przedsiębiorstw i dające krajowi światło elektryczne. Obudzili śpiące przez tysiąclecia w letargu Morze Martwe i włączyli jego produkty w system gospodarczych procesów palestyńskich. Zorganizowali samoobronę, zdolną stawić czoło liczniejszym wrogim zastępom, któreby zechciały przeciwstawić się dziełu repatrjacji Żydów w ich dawnej ojczyźnie. Rozbudowali szkolnictwo niższe i wyższe. Wskrzesili do życia w sposób podziwu godny język hebrajski, który po kilkunastowiecznej przerwie stał się mową potoczną jiszuwu w Palestynie i złączył tam Żydów, rozsianych po całym świecie od Buchary po Lizbonę, od Nordkapu po Ziemię Ognistą. Zakwitła hygjena w kraju będącym jeszcze z końcem ubiegłego wieku domeną malarji, trachomy i tyfusu.

Jedna tylko dziedzina —nadal leży odłogiem. Żydzi nie zrozumieli jeszcze czem się może stać **eksploatacja morza** dla narodu, posiadającego własny brzeg morski. Błąd popełniony przed wiekami grozi powtórzeniem. Należy bić na alarm — póki nie będzie zapóźno, jakkolwiek dużo cennego czasu już stracono. Akcję w tym kierunku podjął ruch **„Zebulun"**. Związek „Zebulun" w Polsce wspólnie z Związkami „Zebulun" — działającymi w Palestynie i licznych krajach diaspory (Anglja, Kanada i t. d.), postawił sobie za zadanie popieranie tak wszelkich poczynań w golusie mających na celu przygotowanie Żydów do pracy w zawodach związanych z morzem w Palestynie, jak i wszelkich zamierzeń żydowskich naukowych i gospodarczych, mogących związać z morzem rosnący jiszuw palestyński.

Naturalne geograficzne warunki Palestyny predysponują ten kraj do zajęcia przodującego miejsca między państwami morskiemi w basenie Morza Śródziemnego. Brzeg morski stanowi ogromną część granic Palestyny. Tylko Hiszpanja, Włochy i Grecja, mają podobnie korzystne warunki. Pamiętać przytem należy, że Palestyna posiada po za wybrzeżem Morza Śródziemnego od Ras-en-Nakura do granicy Egiptu — jeszcze wąski pas wybrzeża nad Morzem Czerwonem, obok Akaby.

Przypatrzmy się bliżej korzyściom płynącym z „uprawy" morza i jego znaczeniu dla żyjącego nad niem narodu. **Trojakie względy** wysuwają się tu na plan pierwszy:

1) **Strategiczno - polityczny,**
2) **badawczo - naukowy,**
3) **gospodarczy.**

Pominmy punkt pierwszy, któryby musiał stać się przedmiotem osobnej rozprawy i zajmijmy się punktem drugim i trzecim, które w ścisłym z sobą pozostają związku.

Każde państwo, stając się państwem morskiem, winno wyzyskać swój dostęp do morza możliwie jaknajwszechstronniej. Zrozumiałą jest ambicja każdego narodu, żeby w pierwszym rzędzie **poznać organizmy** żyjące na jego własnem terytorjum. Na przykładzie tych, najłatwiej dla badań dostępnych istot (bez kosztownych ekspedycji do innych krajów), mogą młodzi przyrodnicy bez trudu zapoznać się z typowymi przedstawicielami różnych grup zwierząt i roślin, z ich miejscem w ogólnym systemie, z ich budową i fizjologją, i z ich ewentualną rolą w ogólnem gospodarstwie narodowem (organizmy pożyteczne lub szkodniki). Odnosi się to zwłaszcza do fauny morskiej, która obejmuje znaczną większość wszystkich znanych gatunków zwierzęcych. Dla tych badań stworzyły niemal wszystkie państwa morskie — specjalne instytuty, tzw. **biologiczne stacje morskie,** w których skupiają się wszelkie prace naukowe z morzem związane. W stacjach takich prowadzi się badania zoologiczne, botaniczne, rybackie stosowane meteorologiczne i oceanograficzne. Badania zoologiczne i botaniczne stają się podstawą dla racjonalnego rybołóstwa. Starają się określić, czy i jakie ryby jadalne pojawiają się przy danem wybrzeżu, jakiemi zwierzętami się karmią, i jakie rośliny zaopatrują badane wody w tlen niezbędny do oddychania dla ryb. Prace meteorologiczne decydują o czasie i kierunku wypraw rybaków i żeglarzy, ułatwiając im walkę z żywiołem morskim, oraz dostarczają danych, potrzebnych marynarce, lotnictwu i administracji portów. Należą tu przepowiednie meteorologiczne, służba ostrzegawcza, sprawdzanie przyrządów nautycznych itd. W stacjach takich kształcą się zastępy młodzieży akademickiej pragnące się poświęcić pracy przyrodniczej lub zawodom z morzem związanym.

Najbardziej znanemi są stacje w Neapolu (Włochy), Plymouth (Anglja) i w Nowym Jorku, gdzie też urządzono wspaniałe akwarja, pozwalające na obserwowanie stworzeń morskich w warunkach naturalnych. W zachodniej części Morza Śródziemnego znajduje się 14 takich stacji, we wschodniej — ani jedna. Palestyna jest wymarzonem miejscem dla powstania takiej nowej placówki badawczej, temwięcej, że w morzu palestyńskiem miesza się świat organizmów atlantycko - śródziemnomorskich z organizmami żyjącemi w Oceanie Indyjskim i Morzem Czerwonem, napływającymi przez Kanał Suezki. Jesteśmy akurat świadkami jak dwa młode wskrzeszone państwa — Polska i Jugosławja — w pełnem zrozumieniu ważności badań morskich, zorganizowały ostatnio dwie takie stacje. Polska na Helu, Jugosławja w Splicie. Wszystkie ważniejsze stacje należą do Międzynorodowego Związku zajmującego się wszechstronnem naukowem badaniem mórz, do „Conseil permanent international pour l'exploration de la mer" z siedzibą w Kopenhadze, który od roku 1926 wydaje własne czasopismo naukowe „Journal du Conseil". W tym Związku nie śmie w przyszłości braknąć żydowskiej Palestyny! I my musimy stanąć do wyścigu pracy naukowej, do której gmachu tyle w ciągu ostatnich 150 lat dorzuciliśmy cegiełek — pracując niestety zawsze pod obcą firmą. —

W odżywianiu mieszkańców Palestyny na pierwsze miejsce wysuwają się: nabiał, ryby i owoce. Mięso zwierząt jest tam niesmaczne i twarde, wskutek specyficznych cech ubogiej tymczasem roślinności, którą bydło się żywi, i z której buduje tkanki swego ciała Konsumpcja ryb — narazie głównie słodkowodnych powiększa się. Wskutek braku zorganizowanej gospodarki rybnej, sprowadza się masami ryby z państw ościennych. Rosnące sumy wysyłane z kraju na te cele, wpływają niekorzystnie na żydowski bilans handlowy w Palestynie. Połowy ryb muszą tam wreszcie zostać oparte na racjonalnych podstawach — zamiast dotychczasowej rabunkowej gospodarki syryjskich i palestyńskich Arabów i włoskich rybaków. Musi się rozwinąć rybołóstwo morskie i hodowla śródlądowa ryb słodkowodnych (stawy). Być może, że się uda także hodowla indyjskich muszli perłonośnych, w które obfituje Morze Czerwone. Nad rozwiązaniem tych wszystkich palących zagadnień produktywnie pracować można tylko w odpowiednio urządzonych zakładach naukowych tzw. stacjach **hydrobiologicznych,** które zależnie od celów dzielą się na wspomniane już biologiczne stacje morskie i na **stacje limnologiczne** do badania biologji wód śródlądowych.

Organizowaniem stacji morskiej w Tel-Awiwie zajmuje się od lat były docent uniwersytetu wrocławskiego Dr. Walter Steinitz — autor niezmiernie interesującej rozprawy naukowej napisanej w r. 1929 o wędrówkach fauny morskiej z oceanów Indyjskiego i Spokojnego — przez Kanał Suezki do Morza Śródziemnego. Początek jest zrobiony — potrzeba tylko funduszów na rozbudowę istniejącego już budynku (po którym opowiadł mnie w roku ubiegłym Dr. Steinitz) — zakupienie łodzi motorowej, a w przyszłości małego statku motorowego, uzupełnienie zapasu przyrządów i bibljoteki i zainstalowanie akwarjum, które będzie źródłem stałego dochodu poza dotacjami uniwersytetu, gminy i społeczeństwa. Przewiduje się nietylko kursy dla studentów uniwersytetu jerozolimskiego, ale i płatne miejsca dla uczonych innych narodowości (wpłynęły już liczne zgłoszenia), którzy w imię nauki żydowskiej i jej nowej placówki rozniosą szeroko po świecie. W związku z tem wypada zaznaczyć, że jako wyraz budującego się nad Jordanem zrozumienia dla biologji ojczystego morza, ukazała się w Palestynie w bieżącym roku pierwsza pionierska książka popularno - naukowa w języku hebrajskim z ilustracjami pt. „Hajam" (Morze). Autor Dr. Emanuel Liebman, jeden z założycieli organizacji „Zebulun" w Palestynie, bawił w ubiegłym miesiącu kilka dni w Krakowie jako gość Zarządu Głównego Związku „Zebulun" w Polsce, i zwiedził zakład Ichtiobiologji i Rybactwa w Krakowie, wylęgarnię pstrągów w Czatkowicach pod Krzeszowicami i największą hodowlę karpiów w Polsce w majątku Potockich pod Zatorem. Interesujący wywiad z Dr. Liebmanem — który po powrocie do Londynu zamierza założyć hodowlę karpi w Palestynie — ukazał się niedawno na łamach „Nowego Dziennika".

W związku z tą próbą założenia pierwszej fachowo prowadzonej, na naukowych podstawach opartej hodowli ryb słodkowodnych wyłania się **postulat założenia w Palestynie stacji limnologicznej,** w której prowadzoby badania biosocjologji organizmów żyjących w wodach śródlądowych. Stacje limnologiczne istnieją we wszystkich krajach cywilizowanych. Tam pracuje się nad poznaniem naturalnych warunków życia fauny i flory wód słodkich, i stamtąd wychodzą najistotniejsze impulsy i wskazówki dla hodowców ryb. Znakomitą tradycję naukową posiadają stacje limnologiczne w Lunz (Austrja) i w Plön (Niemcy). W Polsce istnieje wzorowo urządzona stacja nad jezio-

rem Wigry. Instytuty takie buduje się zazwyczaj na brzegiem jezior, jako nad zbiornikami wód słodkich, obfitujących w różnorodne organizmy. W Palestynie najkorzystniejszem miejscem dla wystawienia stacji limnologicznej jest Kfar Nachum, gdzie Jordan wpada, lub Kfar Zemach, gdzie Jordan uchodzi z jeziora Tyberjadzkiego. Niestety w tym kierunku jeszcze nic nie zrobiono — mimo zabiegów Dra Liebmana, który jednak w staraniach nie ustaje. —

Racjonalne rybołóstwo pociągnie za sobą w konsekwencji powstanie przemysłu rybnego (fabryki konserw, chłodnie, wędzarnie), przy którym całe rzesze Żydów znajdą pole do pracy i zarobku. W ten sposób zwiększy się ogromnie pojemność Palestyny dla zastępów żydowskich, czekających na możność pracy w ich starej ojczyźnie.

A dziedzina żeglugi handlowej i komunikacji morskiej? Jak wdzięcznie otwiera się tu pole dla inicjatywy i ekspanzji żydowskiej!

Musimy wychować zastępy własnych marynarzy i zaludnić okręty załogami żydowskiemi. Czas już najwyższy, żeby bandera żydowska łopotała na morzach świata, i żeby rolegała się na nich komenda hebrajska! Należy **stworzyć Szkołę Morską w Palestynie i zacząć od organizowania** żeglugi przybrzeżnej, obsługującej narazie porty lewantyjskie. W miarę narastania i realizacji tych wysiłków, **wypłynie potrzeba stworzenia własnych doków okrętowych,** celem naprawy i budowy nowych jednostek. Zaplecze lądowe Palestyny jest olbrzymie. Porty palestyńskie winny się stać placówkami przeładowania całej masy tonażu towarów eksportowych z bliskiego i średniego Wschodu i importowanych z Europy. Mamy wszelkie dane, żeby zwycięsko stawić czoło konkurencji Aleksandrji i Beyruthu. Ile się tu otwiera możności dla pracy żydowskiej, nie trzeba tłumaczyć. Trudno jest wprost wyliczyć i ogarnąć te przeogromne, otwierające się perspektywy. Trzeba tylko umieć mocno i konsekwentnie chcieć! Rozwój Palestyny na wielu polach już pokazał, że to, co przed 5 laty wydawało się niemożliwem do osiągnięcia, należy dziś do rzeczy prostych i zrozumiałych. W naszym własnym dotychczasowym dorobku znajdziemy najlepszą otuchę i bodziec do pracy na tym, tak ważnym a nowym dla nas odcinku odrodzenia narodowego.

Zauważmy nasz własny brzeg morski w Palestynie, nauczmy się go cenić i jego znaczenie zrozumieć, a wszelkie w tym kierunku poczynione wkłady pracy, energji i pieniędzy wrócą się nam stokrotnie w stale wzrastających wartościach.

ODBRONZOWIONY SIR ZACHAROW*)

Z lekkiej ręki Maurois i Ludwiga zapanowała wszechwładna moda t. zw. „biographies romancees". Współczesność, średniowiecze, starożytność. Wszystkie kraje i czasy. Politycy, mężowie stanu, rewolucjoniści, dyplomaci, odkrywcy nowych lądów, uczeni, poeci, artyści, wielcy finansiści i poprostu awanturnicy i hohsztaplerzy wielkiej miary — wszystko i wszystkich wyciągnięto na światło dzienne, odkurzono z pyłu dat i statystyk, wszystkim nadano ludzkie kształty, wszystkich przetworzono na bliskie nam, pulsujące życiem wizje artystyczne. Bismarck i Wilhelm, Marks i Bakunin, D'Israel, Byron, Tołstoj, Fouché, Marja Antonina i wielu, wielu innych...

Nic dziwnego, że na tej arcydługiej liście musiał się znaleźć wkońcu sir Basil Zacharow. Tajemniczy król zbrojeniowy — jedna z najciekawszych postaci współczesności — skusić musiał fantazję twórczą pisarza. Dziwić się raczej należy, że stało się to dopiero teraz. Ale i to nietrudno wytłumaczyć. Zwykle ogranicza się zadanie autora powieści biograficznej do usystematyzowania i selekcji istniejącego materjału i nadania mu kształtów artystycznych. W stosunku do Zacharowa jest to niemożliwe. Tu należy rozpocząć od początku: zebrać surowiec biograficzny, zdobyć i skontrolować fakty, daty, osoby, zaanalizować dziesiątki sprzecznych wersji. Byłoby z tem jeszcze pół biedy — gdyby nie znikomość i niezwykłe zagmatwanie istniejącego materjału. Zacharow nie lubi bowiem „publicity", woli pozostawać w cieniu (ma widoczne ku temu powody) i dlatego tak mało przechowało się źródeł dotyczących życia i czynów „króla zbrojeń". Charakterystycznem jest, że wszystkie niemal dokumenty, dotyczące nieprzyjemnych dla sir Basila momentów, dziwnym zbiegiem okoliczności, zaginęły. I to równie dobrze we Wiedniu, jak w Atenach, Londynie etc. Istniejące zaś źródła i materjały są przeważnie sprzeczne, nieraz upstrzone najbardziej fantastycznemi, najbardziej nieprawdopodobnemi przygodami. Te fantastyczne historje puszczone zostały poczęści w obieg przez samego Zacharowa, by zatrzeć ślady swej realnej działalności, obfitującej w niemniej sensacyjne i niezawsze „moralne" posunięcia.

*) Robert Neumann, „Sir Basil Zacharow" Zürich 1935 r.

Jednem słowem, biograf Zacharowa miał zadanie niełatwe. Nie wystarczał tu talent artystyczny. Autor powieści o „królu zbrojeniowym" musiał być jednocześnie wytrawnym uczonym, obdarzonym nielada zmysłem krytycznym, cierpliwie i gruntownie zbierającym i analizującym materjał; co więcej musiał być genjalnym detektywem — by nie zagubić się w tym gąszczu sprzecznych wersji, fantastycznych historji, zakulisowej gry polityków i kapitanów przemysłu, detektywistycznych intryg i walk, przeprowadzanych przez Zacharowa w skali planetarnej, by wyłuszczyć z tej niezwykłej plątaniny ziarno prawdy, by wyczarować na światło dzienne istotną postać wielkiego „konkwistadora" współczesności.

Robert Neuman wyszedł ze zmagań tych obronną ręką. Dał pierwszą ściśle naukową, a jednocześnie artystycznie wartościową biografję sir Basila. Mimo, że książka naładowana jest materjałem naukowym, że autor nie szczędzi cytatów, że w wypadkach niepewnych (a takich jest bardzo wiele) przytacza zwykle po dwie, trzy a czasem cztery wersje, talent narracyjny autora i sam przedmiot narracji — niezwykłe życie „króla zbrojeniowego" — zrobiły swoje. 400-stronicową książkę czyta się jednym tchem, tak jak najciekawszy, fascynujący romans kryminalny. Tembardziej fascynujący, że realny

* * *

Już data i miejsce urodzin Zacharowa otoczone są mgłą tajemnicy. Istnieją tu aż trzy wersje. Według jednej urodził się sir Basil w roku 1849-ym w Mugli, według drugiej ojczystem jego miastem jest Totawla, według trzeciej „Phanares" (dzielnica zamożnych Greków w Konstantynopolu). Wszystkie te wersje pochodzą od samego Zacharowa, tylko z różnych okresów jego działalności i podyktowane są różnymi wymogami chwili.

Niemniej sprzeczne i tajemnicze są wiadomości o wieku dojrzałym Zacharowa. Po pobycie w szkole pracuje Z. w Konstantynopolu, jako strażak i przewodnik turystów, zaznaczymy, że w ówczesnych warunkach na wschodzie strażak równie dobrze trudnił się złodziejstwem, a przewodnik był jednocześnie alfonsem i kuplerem, oprowadzającym cudzoziemca po miejscach „rozkoszy".

Do tego momentu odnosi się zgoła fantastyczna wersja o ucieczce z więzienia przez

Z Pałacu Sztuki

„GRUPA DZIESIĘCIU". J. MERKEL. WYST. BIEŻĄCA.

I.

„Grupę dziesięciu" określiłem raz jako „formularz do wypełnienia". Elementem niezmiennym jest tylko liczba dziesięć. Sami zaś artyści zmieniają się z roku na rok. Ostatnio werbowano wśród młodych. *Zbigniew JaroszGostwicki, i Władysław Łopuszniak* należą tu chyba do najmłodszych, którzy mają jeszcze w bardzo świeżej pamięci okres akademicki. Z dawniejszych członków figurują jeszcze *Teodor Grott Marcin Samlicki, Bogusław Serwin* i dawny członek „Jednoroga" *Tadeusz Seweryn,*

Zapomniałem wymienić pierwszego w alfabetycznej kolejce: *Adama Bunscha.*

Nie możemy się nigdy oprzeć wrażeniem, że prace Bunscha to coś na pograniczu mistyki i — manekinów konfekcyjnych. Ludzie ze znamieniem śmierci na czole, mają zarazem iście baletowy układ nóg. Kobiety otaczają postać zmarłego (a może tylko śpi?...) anielsko-tanecznym pląsem, przyczem ich ruch i umundurowanie przypomina wyraźnie pokazy mód, z których ma wynikać nawet, jak idą szwy na rękawiczkach noszonych ostatnio. Ale zostawmy to. Poprostu dlatego, że Bunsch tego nie chce zostawić i od wielu lat trzyma się tej okropnej manjery.

Teodor Grott trzyma się swojej dawnej wytycznej: ścisłe studja naturalistyczne. Powierzchnia ciała, powierzchnia kwiatu; ale czy już niema tu śladu — schematu? (Przypadkowy rym proszę mi podarować...)

Henryka Jackowskiego witraże oparte są kompozycyjnie w dużej mierze na przebiegu czarnych „żeberek", sieci konturowej, która określa formy z wyraźną stylizacją.

Zbigniew Jarosz - Gostwicki jest wrażliwy na kolor, podchwytuje chętnie *świetlistość* barwy, przy jej pomocy pragnie przepoić obraz pogodą nastroju, luźnem rozrzucaniem plom i płynnym konturem pragnie zarazem podkreślić przejrzystość i powietrzność obrazu. Ale w tem wszystkiem jest bardzo młody. Młody w malarskim problemie. Kwestję planów rozstrzyga zupełnie beztrosko. Dla przykładu: śledzie („ceramiki i śledzie") nurzają się w płaskich przesrebrzonych, konturem określanych formach pierwszego planu, całkiem od niego niezależnie zamyka się w prostokącie okna daleki fragment ulicy, który kolorystycznie nie jest rozwiązany jako dal i nieustosunkowany do przedniego planu, ściana zaś i waza wyrywają się zbyt jaskrawym, lokalnym kolorem, niezróżnicowanym tak, jak tego wymagałyby zarówno pierwszy, jak i ostatni plan. Ileż tu jest do rozwiązania elementów!

W swoich motywach rybackich i portowych umie Jarosz - Gostwicki wydobyć w figurkach domku i czubie drzewa nastrój wybrzeża, wietrzyk od morza. Ale narazie tylko w ramach impresyjnego szkicu.

Tadeusz Korotkiewicz daje tradycyjną „poprawność" naturalistyczną.

Do najlepszych uczestników grupy należy *Jan Szczęsny Książek.* Ma przedewszystkiem wrażliwość *faktury.* (Faktura? To rozprowadzanie planu. Dodaję ten „słowniczek", spowodu skarg na t. zw. terminy malarskie). Jesteśmy radzi śledzić ruch pendzla i jego niespodziany, czasem, celny dotyk; bo tu śledzimy zarazem wibrację samego wzruszenia, smak i planowość budowy. Ale i tu występuje problem planów, — nierozstrzygnięty, („Motyw z Krakowa", „Widok z pracowni") obok sosu. Za wszystkiemi zieleniami Książka, przyczajony jest czerwonawy ton. Tu i ówdzie udaje mu się wydobyć subtelniejszą szarość poprzez wyraźne i czyste

dach i zabójstwie strażnika. Wypływa w Atenach, jako pracownik handlowy, okrada swego szefa, ucieka z pieniędzmi do Londynu, odsiaduje tu pewien czas w więzieniu.

Po szeregu perypetji zjawia się znowóż na Bałkanach, tym razem, jako agent bałkańskiej firmy zbrojeniowej Nordentfelda. Jako grecki patrjota sprzedaje Grecji pierwszą w Europie łódź podwodną. Przypomina sobie jednak, że — urodzony w Konstantynopolu — jest przecież conajmniej w równej mierze patrjotą swej ojczyzny — imperjum otomańskiego, sprzedaje więc Turcji te same łodzie podwodne (strasząc przytem zbrojeniami Grecji). Odtąd ta metoda zbrojenia obywdu zwalczających się stron stała się ulubionym trickiem Zacharowa. Jako agent Nordentfeldta rozjeżdża po Europie, po mistrzowsku przeprowadza walkę konkurencyjną z firmą Maxima. Nie przebiera przytem w środkach. Przekupuje urzędników konkurencyjnej firmy, psuje jej aparaty na chwilę przed pokazem reklamowym, przekupuje dygnitarzy państwowych i t. d. W rezultacie tej walki obydwa konkurencyjne przedsiębiorstwa... łączą się w firmę Nordentfeldt-Maxime.

Sczasem obiecujący agent usuwa na bok zarówno Nordentfeldta, jak i Maxima i staje się faktycznym właścicielem światowej firmy. Teraz dopiero otwierają się przed Zacharowem wielkie możliwości. Sir Basil uzbraja Rosję, otrzymuje monopol na budowę floty tureckiej, zakłada lub kontroluje przemysł zbrojeniowy we Francji, Niemczech, Włoszech itd., macza ręce w konfliktach republik południowo-amerykańskich, zaopatruje w broń wszystkie kraje. Jest jednocześnie patrjotą francuskim, angielskim, greckim etc. We Francji uchodzi za Francuza i otrzymuje za „nadzwyczajne zasługi" dla kraju szereg najwyższych odznaczeń (m. inn. Legion d'honneur), w Anglji otrzymuje order Botha, godność sira itd...

Zacharow jest jednocześnie wielkim „filantropem". Przed każdem podejrzanem przedsięwzięciem rzuca ochłap opinji publicznej. Zakłada dom dla marynarzy, katedrę literatury angielskiej w Paryżu, fancuskiej w Londynie etc. W czasie wojny odgrywa za kulisami rolę pierwszorzędną. Po wojnie uzbraja Grecję, inspiruje dwukrotnie wojnę grecko - turecką, macza ręce w konflikcie ruhrskim, przyczynia się do zerwania konferencji lozańskiej. W r. 1922-im bierze czynny udział w światowej wojnie naftowej itd.

Niesposób podać nawet suchego wyliczenia dat i faktów z zawrotnej karjery Zacharowa. Tembardziej, nie jesteśmy w stanie podawać tego, co jest bodajże najciekawsze i najbardzie charakterystyczne — szczegółów i atmosfery poszczególnych posunięć sir Basila, zakulisowych walk, detektywistycznych intryg, podchodzenia przeciwnika, tropienia, ataków i kontr-ataków etc. Odsyłamy czytelnika do książki Neumanna.

Tu ograniczamy się jedynie do uwydatnienia nowych i rewelacyjnych metod wprowadzonych przez Zacharowa do przemysłu i handlu zbrojeniowego, metod, które dziś stały się obowiązującym kodeksem „moralnym" krwawej międzynarodówki.

Są to: 1) Przekupywanie aparatu państwowego bezpośrednio lub pośrednio (podarunki, wciąganie wyższych dygnitarzy lub polityków jako akcjonarjuszy, dostarczanie im intratnych posad itd.).

2) t. zw. akcja „animacyjna". Polega ona na podsycaniu paniki zbrojeniowej przez puszczanie w obieg fałszywych, lub przesadzonych wiadomości o zbrojeniach sąsiada. W rezultacie — podwyższenie budżetu wojskowego i powiększenie zamówień dla przemysłu zbrojeniowego.

3) T. zw. zasada dwustronności. Polega ona na równoczesnem zbrojeniu dwóch nieprzyjacielskich krajów. Niekoniecznie musi się to odbywać bezpośrednio (chociaż i to się zdarza). By zamaskować ten system, tworzy się w poszczególnych krajach t. zw. „narodowe" przemysły zbrojeniowe, pracujące jednak przy pomocy tego samego „nieprzyjacielskiego" kapitału.

Tym trzem metodom zawdzięcza w wielkim stopniu Zacharow swe sukcesy.

S. Babad.

Bł. p.

JAN HOROWITZ

współwłaściciel firmy „MUNDUS"

zmarł we Wiedniu po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 33

Pogrzeb odbędzie się dziś w poniedziałekdnia 21 bm. o godz. 3-ciej popołudniu z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego w Krakowie, przy ul. Miodowej o czem zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona

Rodzina.

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

5796kr

Prądy duchowe
wśród młodzieży francuskiej

Młodzież jest dzisiaj podporą zwycięskich przewrotów. Na młodzieży głównie oparła się rewolucja faszystowska we Włoszech i młodzieżą przedewszystkiem stoi narodowy socjalizm w Niemczech. Czy rolę tę policzy przyszłość na chwałę młodzieży, to już rzecz inna i conajmniej b. wątpliwa. O ile bowiem w dawniejszych okresach stanowiła młodzież awangardę postępu, o tyle dziś umacnia ona reakcję. Nie wykuwa własnej idei, lecz bywa narzędziem ludzi starych, biorących odwet za bankructwo faktyczne i moralne wielkiej wojny światowej. Ruchy młodzieży, usiłujące przemyśleć na własną rękę zagadnienia nękające świat, mające odwagę kroczyć własnemi drogami, należą do wyjątków.

Kazimierz Wyka, w pracy o „Prądach duchowych wśród młodzieży francuskiej*)" omówił kilka takich odłamów. Autor rozprawy zastrzega się na wstępie, że nie idzie mu „o szczegółową i kompletną analizę psychologiczną i ideologiczną młodzieży francuskiej, lecz o podanie szeregu wiadomości o oryginalnych, z żadną z istniejących doktryn społecznych niezwiązanych poglądach i refleksjach, jakie znajdujemy w książkach, specjalnych czasopismach i artykułach młodej inteligencji francuskiej". Nie zajmuje się młodzieżą, „która idzie za gotowemi sztandarami" (np. Jeunesses patriotes czy Jeunesse communiste), lecz poświęca uwagę „samorodnym ruchom myślowym młodych Francuzów" i wyróżnia pośród nich trzy grupy: grupę skupiającą się wokół miesięcznika „*Esprit*", grupę „*Ordre Nouveau*" z miesięcznikiem pod tymże tytułem, oraz grupę miesięcznika „*La Revue du Siècle*", ogniskującą się dawniej przy bardziej literackich „Reaction" czy „Latinite". Wszystkie one głoszą walkę z kapitalizmem, komunizmem i faszyzmem. Różnice, sądząc zgrubsza, polegają na różnicy zainteresowań i na tem co zwykliśmy nazywać „imponderabiljami" poglądów. Członkowie jednej grupy piszą zresztą również do czasopism grup innych. Powinowactwo — zwłaszcza uczuciowe — widoczne na pierwszy rzut oka. Spośród czołowych ideologów i pisarzy tych ruchów wybili się: *Daniel-Rops, Emmanuel Mounier, Armand Daudieu i Thierry Maulnier.*

Młodzież ta (dziś ludzie trzydziestoletni), wychowana w okresie zupełnego rozprężenia wojennego, zdana była zrazu, na własne siły. Gdy dojrzeli, zastali Francję jako coś odziedzi-

*) Kazimierz Wyka: Prądy duchowe wśród młodzieży francuskiej. Odbitka z „Marchodta" Rok I — Nr. 4. Warszawa 1935.

kontrasty. (Dół ostatnio wymienionego obrazu).

Władysław Łopuszniak niema wyczucia koloru, a jego żółtości wylatują jak błyskawica zza brudnawych chmur. (Zdaje się granatowych...).

Marcina Samlickiego łączy dużo wspólnych cech z *Bogusławem Serwinem*. Przedewszystkiem zupełna niwelacja różnic materji. Wszędzie gładzizna idąca narówni przez ciało, jak i szatę i niebo. Obok czyściutko-akademickiej unji pomaga to może Samlickiemu uwydatnić nastrój błyszczących i przygładzonych wnętrz drobnomieszczańskich prowincji podkrakowskiej.

Tadeusz Seweryn zapuścił swoją „Powódź" zbyt narzucającym się bronzowawym tonem, podczas gdy w innych przeciwnie, pewne *lokalne* akcenty (niebieskawość ścian) zanadto się wyrywają.

II.

Poraz pierwszy oglądam w Pałacu Sztuki prace *Jerzego Merkla*, znanego malarza pochodzącego z Polski, a zamieszkałego od wielu lat we Wiedniu. Cykl pasteli Merkla jest bardzo ciekawy. Możnaby je uszeregować w ładną rytmiczną ciągłość, w rodzaju fryzu pompejańskiego. Kredką pastelową, którą np. Degas tak wiotko operuje posługuje się Merkel zupełnie odmiennie: zestawia szerokie, lokalne plamy. Czyni to zgodnie z formą: bryłową, ociążałą. Ciała jego kobiet zdają się pochodzić wprost z biblijnego raju; parodjowane nieco prymitywem barokowym. Albo są toczone jak walce, albo dyskretnem różowawem światłem grzbietu spływają ku macierzystym formom bioder, a ciekawy ceglasty mrok. Tu i ówdzie reminiscencją świecznika wybłyśnie *złoto*, nagle, czasem nawet zanadto niespodzianie. Wzruszeniowo budzi to w nas właśnie odcień prymitywu rajskiego — w jakiemś wnętrzu. W bogato umeblowanem wnętrzu. Ładnie poprzez to wszystko wędrują fiolety (tak skądinąd niebezpieczne), ugry, syte zielenie i — nadewszystko - różowości. Osobno podkreślić należy problem *cienia*. Merkel z nieomylną śmiałością poprowadzi czasem jedną smugę cienia wdłuż ciała, określając nim bardzo celnie bryłę. Umie też zachować w cieniu zarówno ciepły, jak i chłodny ton, utrzymując — poza wymienionymi drastycznemi nieco akcentami żółtemi — jednolitość i czystość układu.

III.

Wystawa bieżąca wraz z wystawą *Janiny Nowotnowej* nie wnoszą żadnych ciekawych malarsko momentów. *H. W.*

czonego. Nie poczuwają się do współodpowiedzialności za obecny stan rzeczy i stąd śmiałość ich krytyki. Ton, przebijający w ich wypowiedziach, jest tonem rozczarowania. Nie oskarżają — jak określił Maulnier — ojców swoich, lecz „tych co dwadzieścia pięć lat liczyli w roku 1925". „Młodzież — pisze G. Izard — wygrali wojnę, starzy pokierowali pokojem i przegrali go. Prowadzą nas do nowej wojny... Młodzież zgubiono, ocalono międzynarodówkę Kruppa i Wendla". W następstwie zarzucają ustrojowi demokratycznemu, że, mimo pozorów, nie wyraża pełnego człowieka, lecz redukuje go do kartki wyborczej. Drugą grupę zarzutów odziedziczyli po marksizmie (pogląd, że rządzą nie oligarchje polityczne i partje, lecz skryte za niemi grupy przemysłowe), jednak przyjmując „denuncjatorską" (jak ją określa Wyka) stronę marksizmu, nie podzielają jego wniosków. Zwalczają z jednej strony produktywizm i religję pracy, zabijającą — ich zdaniem — radość pracy, z drugiej komunizm — w przekonaniu, że istota jego oddziaływania na indywidualność człowieka mało się różni od kapitalizmu. Najsilniej atakują pseudonaukowe wartości faszyzmu i narodowego socjalizmu; fałsz tych ruchów polega — zdaniem autorów — na tem, że wartości ducha, które winny być niezależne i swobodne, służą za jedną więcej z form ucisku. W narodowym socjalizmie niemieckim wszyscy Francuzi, a z nimi młodzi, jednogłośnie odrzucają mistykę krwi i wspólności rasowej, uważając, że „naród jest świadomym tworem ludzkim"

W efekcie głoszą młodzi kontynuację wielowiekowej tradycji swego kraju: „odbudować cywilizację, wznieść nowe społeczeństwo, w którem człowiek będzie mógł żyć i rozwijać się w swobodzie".

Trudno w dziennikarskiej notatce zreferować dokładniej poglądy omawianych grup, trudniej jeszcze poddać te poglądy bliższej analizie. Autor pracy Kazimierz Wyka, doniosłość wspomnianych ruchów widzi przedewszystkiem w tem, że oznaczają one zwrot ku człowiekowi. Upatruje w nich nową formę humanizmu, ale wnosząc ze szczegółów, omówionych w jego sumiennej rozprawce, niewiele jest w tych ruchach cech istotnie oryginalnych. Wydaje mi się, że Wykę, reprezentującego pośród młodych krytyków literackich w Polsce stanowisko klerkowskie, zaciekawiają i aferują przedewszystkiem subtelne analizy i dzieła literackie przywódców tej części młodzieży francuskiej. Jeżeli jednak pominiemy te elementy, zwracając uwagę jedynie na wniosione przez te ruchy wartości społeczne, sceptycyzm nasz przybiera na sile. Lękamy się, że z kunsztownych budowli logicznych, w miarę rozszerzania się wpływów, subtelności odpadną, a zostanie... Za dużo przeżyliśmy zmian w ostatniem dziesiątku lat, by wierzyć w zbawienie ze strony prądów, które — chociaż we wnioskach zachowują zrazu dystans i odgradzają się od reakcji, operują w wysokim stopniu jej kategorjami myślenia ..

mb.

Z MODY — NAJNOWSZE BLUZKI



Jeżeli twórcy mody mówią o odrodzeniu bluzki, to mają zupełną rację. Popularność bluzki sięga dzisiaj tak daleko, że robi się tak zwane „fałszywe suknie", to jest suknie sporządzone z dwóch materjałów, które imitują spódnicę i bluzkę, względnie kasak.

W tegorocznej kolekcji jesiennej na szczególnę uwagę zasługują, bluzki sportowe popelinowe i z jedwabnego trykotu. Wyglądają jakby były zrobione ze świecącego plisowanego jedwabiu, a w rzeczywistości dzisiejszy trykot jedwabny jest krepowany, tak że łudząco przypomina plisowanie. Bluzki te wyglądają najlepiej w delikatnych kolorach pastelowych. Także biała bluzka trykotowa prezentuje się dobrze, i może być noszona do każdej spódnicy. Sportowe bluzki popelinowe mają na kieszonce haft litery, albo, co teraz jest modniejsze, cyfry. Mianowicie zamiast litery daje się cyfrę, którą pierwsza litera imienia zajmuje w alfabecie, n. p. panna Cecylja otrzymuje na kieszonce cyfrę z 3 a p. Lotka 11.

Czy nosić bluzkę na wierzchu, czy włożoną do spódnicy, to pozostawiamy indywidualnemu upodobaniu pani. Bezsprzecznie bluzka krótka sportowa jest bardziej młodocianą, kasaczek natomiast wysmukla.

Każdy dzień przynosi jakieś nowości na polu mody bluzkowej. Obecnie modne są znowu bluzki żorżetowe. Bardzo elegancko wygląda bluzeczka z gładkiej albo szkockiej żorżety, cała marszczona albo przybrana cieniutkiemi zakładeczkami. Także miękie tafty cieszą się wielkiemi względami pań. W zimie będzie bardzo noszony ryps, ze sztucznego jedwabiu, pono niezmiernie pratyczny, ale tu wchodzą w rachubę tylko ciemne kolory, granatowy i bronzowy, żaboty będą jedyną ozdobą takiej rypsowej bluzki.

Na wieczór i do teatru można nosić bluzki, ale bluzka taka sporządzona jest z dekoratywnego materjału, przeważnie z crep satin we wzory. Na świecącem tle motywy kwiatowe albo fantazyjne. Z jedwabną spódniczką tworzy taka bluzka bardzo eleganckie ensemble.

ASZE MODELE.

Nr. 1. Sportowa bluzka z nasadzonemi kieszonkami.

Nr. 2. Jedwabna bluzka kasaczkowa, z paskiem, szerokie wolanowe rewersy.

Nr. 3. Bluzka na szyjce z paskiem i kieszonkami.

Nr. 4. Bluzka z żorżety, rękawy raglanowe.

Nr. 5. Jedwabna bluzka w zakładeczki.

Nr. 6. Bluzka ze stojącym kołnierzykiem.

Nr. 7. Bluzka zapinana pod szyję z raglanowemi rękawami i szerokim paskiem skórzanym.

Nr. 9. Spódnica z wełnianej materji w kratę, z jednego boku ma trzy fałdy.

Nr. 10. Spódniczka jedwabna z szeroką baskiną.

B. SMOLAR

Pogrom gospodarczy „na zimno"

(Korespondencja ŻAT. dla „Nowego Dziennika"

Berlin, w październiku.

W chwili, gdy słowa te są pisane, agenci tajnej policji politycznej przeprowadzają rewizje w domach żydowskich, domagając się zdania sprawy z użytku, zrobionego z pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży przedsiębiorstw aryjczykom. Te „nieoczekiwane wizyty" są skutkiem nowej polityki rządu narodowo - socjalistycznego, polegającej na zmuszaniu Żydów do sprzedawania przedsiębiorstw Aryjczykom przy jednoczesnem uniemożliwianiu wywozu kapitałów zagranicę. Zgodnie z tą polityką Gestapo kontroluje każdą dokonaną przez Żyda tranzakcję, konto każdego Żyda w banku i t. p. Chodzi nadto o zapobieganie inwestowania przez Żydów swych kapitałów w inne przedsiębiorstwa w samych Niemczech. „Wycofał się z życia gospodarczego, nie wolno mu już wracać" — oto zasada, stosowana przez rząd Rzeszy wobec Żydów. Zasada, stosowana bez hałasu, lecz gruntownie.

Pogrom gospodarczy sprawia, że Żydzi są więzieni w kraju, skazani na bezczynność i zjadanie... kapitałów. Przedsiębiorstwa swe muszą likwidować, a z drugiej strony racjonalnego użytku ze swych kapitałów robić im nie wolno. Gdyby się nawet ryzykowało przemycać pieniądze zagranicę — co jest zresztą prawieże absolutnie niemożliwe — to nie miałoby praktycznego znaczenia. Banki zagranicą nie przyjmują waluty niemieckiej, gdyż emigrantowi wolno wywieźć z Rzeszy tylko 10 reichsmarek. Bank Rzeszy ma prawo nie uznawać większych banknotów, przekazywanych z zagranicy, twierdząc, że zostały one nielegalnie wysłane za granice państwa niemieckiego.

Toteż jasne, że przeprowadzając rewizje walutowe, Gestapo niestyle chce się upewnić, że pieniądze nie zostały wywiezione zagranicę, ile że nie zostały one inwestowane w nowe przedsiębiorstwa. Takie inwestycje były równoznaczne z dalszym udziałem Żydów w niemieckiem życiu gospodarczem, a rząd Rzeszy bynajmniej nie zataja swego zamiaru uniemożliwienia Żydom dalszej działalności gospodarczej, pragnąc wyeliminować ich z gospodarki.

Mając zamknięty dostęp do zawodów wyzwolonych i będąc obecnie wypierani z życia gospodarczego, żydostwo niemieckie ma jeszcze tylko ostatnie wyjście: emigrację. Tu jednak następuje trudność największa. Hitler, Goering i Goebbels niby przeciwko temu nie mieli, aby Żydzi w ciągu 24 godzin opuścili Rzeszę, lecz — bez kapitałów. Kapitał musi pozostać w Niemczech. Rachunek jest wcale nieskomplikowany. Gdyby się każdemu Żydowi zezwoliło na wywóz 2.500 marek, wówczas finanse niemieckie, których stan i tak jest bardzo żałosny, zubożałyby o miljard i 250 miljonów marek. Nie mając możności wyemigrawania, gdyż żaden kraj nie wpuści ich bez kapitałów, większość żydostwa niemieckiego skazana jest na ponurą perspektywę powolnego gospodarczego konania w Rzeszy — do wydania ostatniej marki na chleb. Zresztą, bynajmniej nie jest wykluczona możliwość konfiskaty kapitału żydowskiego — zwłaszcza Żydów w niemieckich, przebywających zagranicą — tembardziej, że stan finansów niemieckich pogarsza się coraz bardziej, i doszło do tego, że nie ma się za co importować takie produkty pierwszej potrzeby, jak masło, margaryna, mięso i t p.

Tymczasem życie Żydów niemieckich staje z dnia na dzień coraz bardziej niemożne. Codziennie nowe dyskryminujące zarządzenia różnych władz. Wszystko prowadzi do jednego celu: pozbawić Żyda ostatniej możliwości bytu. Aczkolwiek większość ludności aryjskiej bynajmniej nie potakuje tym brutalnościom i raczej współczucie z ciemiężonem i gnębionem żydostwem, to jednak uczuciom swym nie daje widomego wyrazu z obawy przed konsekwencjami. Tak więc obok gołosłownego potępiania „indywidualnych akcyj antyżydowskich" legalizuje się najsroższy bojkot Żydów i kompletną ich izolację.

Izolacja — w skutkach swych równoznaczna z wyrokiem śmierci głodowej.



PONIEDZIAŁEK, 21 PAŹDZIERNIKA 1935.

Kraków, (293.5) Godz. 6 30 Audycja poranna 7.50 Program na dzień bież. oraz parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj. 12.03 Dzień południowy, koncert Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i chwilka dla kobiet. 13.30 Południowy koncert popularny z płyt, 15.15: Audycja góralska w wyk. Hanasia - Podhalańskiego 16: Lekcja jęz. franc. — dr. Jan Piprek, 16.15: Tercety wokal. w wyk. H. Azarewicz, Z. Gabryelli (soprany) i T. Skoniecznej - Czernickiej (alt.) przy fort. prof. L. Urstein. 16.45: Skecz „Miłość i bridge" Druckiej. 17: Pogadanka: „Nasz klient — nasz pan" wygł. H. Mamelokowa, 17.20 Koncert zesp. jazzowego H. Marmora (na wszystkie rozgłośnie), 17.45: Pogadanka — wygł. Dr. M. Siedlecki, prof. U. J. „Polskie rybołóstwo morskie w ostatnich latach" 17.55 Koncert kameralny, 18.25 „Skrzynka dla dzieci" w opr. T. Rettingerowej. 18.40 Wiad. bież. 18.45 Kwadrans pieśni polskich z płyt. 19: Pogadanka: „Historja rękawiczki" wygł. Walter. 19.10: Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Lok. wiad. sport. 19.40 Wiad. sport. z Warsz. 19.50 Pogadanka aktualna. 20: Ladow. Osiem bajek rosyjskich w wyk. Ork. Symf. Lond. (płyty) 20.45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z Polski współcz". 21: Recital skrzypcowy Zdz. Rosnera, 21.30 Wieczór literacki: „Wileńska młodość J. Słowackiego". 22: Koncert symf w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 23: Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka tan. z płyt Odeon.

Warszawa (1339.3) 6.30—18.25 p. Kraków, 18.25 „Wiersze dla dzieci" wygł. J. Tuwim 18.40 „Życie kultur. i art. stolicy", 18.45 Płyty, 19: „Skrzynka rolnicza" — inż. Tarkowski, 19.10—23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—16 p. Kraków, 16: „Wścieklizna u ludzi i zwierząt" — dr. I. Mann 16.15—18.25 p. Kraków, 18.25 „Problem szkolny w „Zmorach" E. Zegadłowicz" — szkic liter. wygł. prof. Al. Jesionowski, 18.40: Koncert reklamowy, 19 „Skrzynka ogólna" — inż. Mitsch, 19.10—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—15.30 p. Kraków 15.30 Płyty, 16—18.25 p. Kraków, 18.25 „Skrzynka dla dzieci", 18.35 Silva rerum, 18.45 Płyty, 19: „Jesienne żniwa na Wołyniu" — felj. wygł. Wł. Fiszer, 19.10—23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 Pogad dla dzieci: „Pamiętnik kota", 18.40 O wszystkiem potroszku, 18.45 Płyty 19.10—23.30 p. Kraków.



50)

Tylko matki nie nęcił wcale sen. Weszła cichutko do ciemnej, cichej izby, usiadła na łóżku, a krew tętniła jej w uszach — mocna, spragniona krew. Teraz wiedziała, czego jej brakowało. Nie okłamywała siebie, że to jakaś choroba, jak uczyniłaby z pewnością mieszczka. Nie, zbyt szczera była, aby kłamać, skoro rozumiała dobrze, co się z nią dzieje. Przeraziła się mocniej, niż kiedykolwiek w życiu, bowiem pojęła, że głód, który wniej wzrasta, dojdzie do szału, chyba że... Teraz, skoro przekonała się, że głód ten był podobny do jego żądzy, nie pomyślała nawet, iż mogłaby go odtrącić. Jęknęła głośno i zawołała w sercu:

— Lepiejby było, gdyby mnie nie pożądał. Ach, gdyby mnie nie chciał, byłabym uratowana!

Lecz jęcząc jeszcze, zerwała się z łoża jakby pod przymusem i opuściła uśpioną wioskę, wracając wzdłuż pól tą samą drogą, którą przyszła przed chwilą. Kroczyła pod ogromnemi, czanemi, świecącemi u brzegów chmurami, a wokoło niej ciągnęły się wzgórza sino zielone i jasne na tle czarnych niebios. Kroczyła tak wzdłuż krętej ścieżki aż do małej, napoły zburzonej kapliczki; u progu kaplicy stał mężczyzna i czekał

Nie mogła go minąć. Nie, kiedy cofnął się do wnętrza, poszła za nim do drzwi i spojrzała. Stał tam, w pomroku bezokiennej kaplicy i czekał, a oczy jego błyszczały w ciemności jak oczy dzikiego zwierzęcia. Czekał. Weszła do środka.

Wpili się w siebie wzrokiem w przyćmionem świetle zdecydowani na wszystko, niepohamowani, jak dwoje opętanych. Potem gotować się jęli do tego, co nadejść musiało.

Jednak kobieta zatrzymała się raz jeszcze. Otrząsnęła się na chwilę z czaru i spojrzała na trzech bogów w kaplicy. Środkowy wyobrażał poważnego starca, patrzącego wprost przed siebie. Obok stali dwaj bożkowie służebni, mali, łagodni bożkowie przydrożni, opiekujący się wędrowcami, którzy zatrzymywali się w kaplicy dla modłów, lub szukając ochrony. Podniosła szatę zdjętą przed chwilą z ciała i zarzuciła na głowę posągów, aby zakryć ich szeroko otwarte oczy.

XI.

Tej samej nocy zerwał się nagle wiatr z odległych wzgórz. Wył jak tygrys i spędzał z nieba chmury, które wisiały dotąd ciężkie i pełne deszczu. Teraz tworzyły jedną, ciemną masę. Lunął gwałtowny deszcz i spłukał skwar dnia. Gdy wkońcu rozwiała się mgła, na cichem ,szarem niebie zaświtał spokojny poranek, czysty i chłodny.

Razem z burzą i deszczem spadła z nieba w sposób nagły i nieprzewidziany śmierć staruszki. Widocznie drzemała zbyt długo, siedząc z obnażonem ciałem na wietrze, który zawiał, gdy słońce skryło się za chmury. Skoro matka wróciła do domu o zmierzchu, milcząca i obojętna, jakby ukończyła właśnie w polu uczciwą pracę, zastała babkę w łóżku. Zziębnięta, szarpana nagłemi dreszczami i bólem, wołała:

— Jakiś zły duch mnie urzekł, córko! Niedobry wiatr mnie owiał.

Z jękiem wyciągnęła do matki drobną, zmarszczoną dłoń. Matka dotnęła jej. Ręka była sucha i gorąca jak ogień.

Możnaby rzec, że matka była nieledwie rada temu, co się stało. Wydarzyło się wszak coś, co z pewnością oderwie jej myśli od własnych uczuć, od słodkiego grzechu, który dziś popełniła. Szepnęła:

(C. d. n.)

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Rozpoznawanie raka

Mimo licznych instytutów badawczych, działających we wszystkich krajach kulturalnych, mimo wielkiej ilości uczonych, biorących udział w ciężkiej walce z groźną chorobą raka, mimo wielkich premij, czekających niewątpliwie szczęśliwego odkrywcę, ludzkość stoi wciąż jeszcze bezradna i zrozpaczona wobec tej strasznej i niszczycielskiej choroby. Któż nie zadrży, gdy mówi się o raku, gdy stwierdza się chorobę raka u bliskiej i drogiej osoby? Wszak w daleko posuniętych stadjach jest to niemal równoznaczne z wyrokiem śmierci. Błagalnemi oczyma patrzą wówczas chorzy, krewni, przyjaciele i proszą lekarza o ratunek, o zbawienie. Niestety, bezradnym okazuje się wtedy nie tylko lekarz, ale i cała wiedza ludzka, bo nikt nie zdołał jeszcze do dna przejrzeć tajemnicy tej choroby.

Gdy porusza się sprawę raka, słyszy się zewsząd wciąż te same pytania: jak się uchronić przed chorobą? z czego ona powstaje? czy jest zaraźliwą, czy dziedziczną? Co można na to odpowiedzieć? Mamyż wierzyć niektórym uczonym, którzy twierdzą, że rak może zostać wywołany smołą? A może słuchać tych, którzy utrzymują, że chorobę powodują farby anilinowe i dlatego należałoby wystrzegać się drukowanego papieru przy opakowaniu pokarmów? Lub też dać posłuch teorji uczonych wiedeńskich Freuda i p. Kaminer i stosować djetę, wolną od niektórych składników chemicznych, które — zdaniem tych badaczy — powodują chorobę raka?

A czemu nie przyznać słuszności teorji, która głosi, że rak jest wywołany bakterją, która działa podobnie do zarazków innych chorób, rozmnaża się w organiźmie i jadem swoim zatruwa go cały? Czemu to wiele innych teoryj nie ma się okazać słusznemi, wszak i one, każda z nich, posiadają pewną dozę prawdy? Mimo alarmujących wiadomości, ukazujących się od czasu do czasu o wykryciu zarazka choroby, jesteśmy jednak jeszcze bardzo dalecy od tej prawdy i wciąż jeszcze stoimy bezradni wobec sfinksa, jakim jest dla nauki lekarskiej — rak.

Chory i jego otoczenie powiadają: co nas obchodzi etjologja choroby? nie chcemy wdawać się w filozofję, szukamy ratunku przed śmiercią. Niech medycyna da nam pewny środek leczniczy, niech nam da rozpoznanie w zaraniu choroby, kiedy jeszcze niektóre metody lecznicze mogą być stosowane z dobrym skutkiem! Niestety, ani absolutnie dobrych metod leczniczych nie posiadamy, ani też rozpoznanie nie zawsze jest łatwe i pewne. Ze wszystkich środków leczniczych, a są one dość liczne, skutecznemi okazały się w niektórych przypadkach operacje i to w zaraniu choroby, oraz rad, który niezawsze może być stosowany. Nadto dość duże znaczenie przypisać należy promieniom Roentgena.

Nie zawsze lekarz ma zupełną pewność co do słuszności swej djagnozy, że rzeczywiście ma do czynienia z rakiem, a nie z inną chorobą, która daje objawy łudząco podobne do raka. Wówczas ucieka się do badań pomocniczych: do prześwietlenia promieniami Roentgena, które przy raku przewodu pokarmowego dają świetne usługi; przy raku zaś innych części ciała — do badania skrawka organu schorzałego metodą mikroskopową, która w razie potrzeby może być dokonana w ciągu kilku minut. Badania te, jeśli są przeprowadzone we wczesnym okresie choroby, pozwalają lekarzowi na szybką interwencję i ratowanie chorego od śmierci.

Oprócz tych metod stwierdzania raka szukano innych, łatwiejszych oraz przystępniejszych; pomyślano wówczas o analizie krwi. Nie wszyscy badacze godzili się początkowo na tego rodzaju ujęcie kwestji, bo, jeśli twierdzimy, że we krwi chorego znajdujemy zmiany, to będzie to oznaczać, że rak nie jest tylko chorobą lokalną, ale chorobą, która wywołuje lub została wywołana zmianami w całym organiźmie, we wszystkich organach.

W myśl tej teorji rak zatruwa, niszczy cały organizm stopniowo i wkońcu powoduje śmierć. Krocząc po tej linji budując sobie różne koncepcje, próbowali różni uczeni znaleźć pewną, niezawodną metodę stwierdzenia raka za pomocą analizy krwi chorego. Najgłówniejszą była, w swoim czasie, metoda prof. Abderhaldena, która po kilkudziesięciu latach beznadziejnych badań spaliła na panewce. W ostatnich czasach pojawiły się nowe metody badacza amerykańskiego Kahna i austrjackiego Freuda, które jednak dotychczas nie dały zadawalających wyników.

Szczególną uwagę zwrócono w świecie naukowym na nową metodę stwierdzenia raka, opracowaną przez słynnego serologa warszawskiego, prof. L. Hirszfelda i W. Halberównę. Prof. Hirszfeld wykrył w surowacy krwi chorych na raka pewne ciałka, które reagują w określonych warunkach z wyciągami alkoholowemi tkanki rakowej. Hirszfeld dąży do wykrywania we krwi chorych na raka takich ciał, które znajdują się wyłącznie u rakowatych i do przeprowadzenia analizy krwi, podobnej do reakcji Bordet-Wassermanna, która stosowana jest w przebiegu syfilisa i oddaje tamże duże usługi.

Prof. Hirszfeld, który przeprowadził swoje badania na dużym materjale, wierzy, że dojdziemy do pewnej, łatwej i szybkiej metody wykrywania tej strasznej choroby jeszcze w tym okresie, kiedy jest ukryta przed okiem lekarza-klinicysty, a kiedy wyleczenie jest jeszcze zupełnie możliwe. Miejmy nadzieję że badania te okażą się realnemi i że nauka nasza będzie mogła zaofiarować całej ludzkości swój chlubny dorobek.

Rak u kobiet

Na kongresie francuskiego Towarzystwa ginekologicznego i położniczego w Paryżu wystąpili dwaj lekarze francuscy, dr. Hamant z Nancy i dr. Koenig z Genewy, z referatem o społecznej walce z rakiem u kobiet. Schorzenie to występuje u kobiet najczęściej pod postacią raka macicy i przez długi czas nie daje prawie żadnych wyraźnych objawów, skutek tego choroba rozwija się często do tego stopnia, że w chwili, gdy chora zgłasza się do szpitala, trudno jej cośkolwiek pomóc. Nawet radykalna operacja lub naświetlanie energją promienistą nie odnosi skutku.

Choroba bowiem postępuje szybko i nieraz już po sześciu miesiącach przychodzi do przerostu raka na okoliczne narządy lub do przerzutów drogą limfy do odległych narządów i okolicznych gruczołów limfatycznych. Są to wypadki nie do uratowania.

Ponieważ rak ten nie sprawia w początkowych okresach prawie żadnych dolegliwości, a jeśli nawet powoduje niewielkie cierpienia, to wstyd lub brak pieniędzy sprawia, że kobiety nie zwracają się do lekarza, — przeto referenci podali projekt, by spopularyzować wiadomości, tyczące raka macicy, przez wydanie odpowiednich broszurek uświadamiających, które byłyby rozsyłane do wszystkich aptekarzy i położnych. Często bowiem kobiety do tych właśnie osób zwracają się ze swemi cierpieniami przedewszystkiem.

Równocześnie dr. Hamant i dr. Koenig zaproponowali, by wszystkie kobiety po 45-tym roku życia były perjodycznie co 6 miesięcy badane w specjalnych poradniach dla walki z rakiem. Da to możność — przy zastosowaniu najbardziej nowoczesnych środków djagnostycznych — wczesnego rozpoznania raka, tem samem pozwoli na dokonanie zabiegu leczniczego w okresie, gdy operacja daje prawdopodobieństwo zupełnego wyleczenia.

Odpowiedzi redakcji

ZROZPACZONY. Pańska rozpacz jest zupełnie nieuzasadniona. Nic się stać nie mogło i wszelkie zakażenie w ten sposób jest zupełnie wykluczone. Przytem pamiętać należy o tem, że samo mydło jest doskonałym w tych wypadkach środkiem dezynfekującym.

ANITA. 1). Proszę codziennie nacierać skórę głowy spirytusem salicylowym. Do mycia głowy, a właściwie jeszcze lepiej, do spłukiwania włosów po umyciu głowy proszę używać wody z dodatkiem szczypty sody. — 2). Żadna maść nic tu nie pomoże. Należy próbować umiejętnie stosowanego masażu.

JAAKOW. Prócz tego wszystkiego, co Pan już robi, należy jeszcze myć głowę ciepłą wodą i mydłem siarczanem. Środkiem, pobudzającym porost włosów, są naświetlania lampą kwarcową.

A. B. RYM. środków jest kilkaż Najradykalniejszym jest smarowanie danej partji ciała przez 4 dni szarą maścią, a 5-go dnia ciepła kąpiel z mydłem.

NADZIEJA. 1). Wskazane nacieranie skóry głowy spirytusem salicylowym i naświetlanie intensywne, przynajmniej raz na tydzień, lampą kwarcową. — 2). Tylko farba (henna).

ABISYNKA. 1). Trudno tu radzić. Sądzimy jednak, że lepiej o tem nie wspominać, co może w normalnem pożyciu małżeńskiem przeminie bez śladu. Upławy mogą być tem właśnie spowodowane. — 2). Maść z perhydrolem (za receptą lekarską) przyczyni się szybko do wybielenia cery.

STAŁA CZYTELNICZKA Z WADOWIC. 1). Nawet raz na tydzień lub jeszcze częściej, jeśli nadmierna tłustość włosów tego wymaga. — 2) i 3). Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej pod „Nadzieja" punkt 1.

STARY CZYTELNIK NOWEGO DZIENNIKA R. H. Nie wpływa na potomstwo zupełnie. Dziecko będzie zupełnie zdrowe.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

KOLUMNA TECHNIKI

Co mówi chemja o tytoniu?

Tytoń, roślinę pochodzącą z Ameryki Centralnej uprawia się dzisiaj w bardzo licznych krajach wszystkich części świata. Niemniej należy on jednak do bardzo trudno aklimatyzujących się roślin i uprawa jego w krajach pozamacierzystych natrafia z tego właśnie powodu na duże trudności, czego wyrazem jest okoliczność, że i dziś jeszcze po 4 stuleciach przyswojenia go do innych warunków klimatycznych jest ono tylko względne, jakoże najlepsze gatunki tytoniu, jak ongiś tak i dzisiaj jeszcze, są pochodzenia amerykańskiego (Havanna, Virginja, Kentucky), za któremi dopiero idą azjatyckie i europejskie sorty.

Prócz odpowiednich warunków wymaga uprawa tytoniu bardzo starannego i wszechstronnego nawożenia, a skład chemiczny tej rośliny wykazuje też wielką rozmaitość substancyj, w dużej mierze decydujących o smaku i zapachu, a co zatem idzie i o istotnej jej wartości.

Najcharakterystyczniejszą, chociaż nie najważniejszą, jakby się zdawało, substancją składową tytoniu jest nikotyna, zawarta głównie w liściach, w dość zresztą różnych, zależnych od danej sorty ilościach. O wiele ważniejszą natomiast jest w tytoniu dostateczna ilość potasowych i wapniowych, które nadają jego liściom gładki równomierny, lecz zarazem niezbyt szybki charakter palenia, ściśle żarzenia, warunek przez palaczy bardzo ceniony. Wynika stąd oczywiście konieczność doprowadzania do gleby plantacyj tytoniowych dużych ilości stosownych nawozów sztucznych, głównie potasowych. Obecność soli potasowych decyduje też o smaku i woni dymu tytoniowego, właściwy bowiem podczas palenia przyjemny zapach aromatyczny pochodzi ze spalenia się różnych substancyj żywicznych i balsamicznych, gdy natomiast sama nikotyna powoduje smak ostry i silnie drażniący. Otóż tylko podczas dobrego palenia się, a więc ani zbyt raptownego, ani zbyt powolnego dają substancje żywiczne tę miłą woń, gdy zaś podczas zbyt leniwego żarzenia się przechodzi z dymem do ust wiele niespalonej nikotyny, będącej cieczą łatwo ulatniającą się. W ten sposób, jak widzimy, dobry aromat i dobre palenie się tytoniu zawsze idą ze sobą harmonijnie w parze.

Prócz właściwej uprawy i nawożenia niemały wpływ na wartość i sortę tytoniu posiadają również czynności, mające na celu zamianę surowych zielonych liści na ostateczny produkt handlowy. Należą tu: Sposób dokonywania zbiorów, suszenie a wreszcie szczególny rodzaj fermentacji, jakiej poddaje się już wysuszone liście podczas której tworzą się omówione wyżej substancje żywiczne i balsamiczne.

Kwestja stosunku między pożytecznem a szkodliwem działaniem używania tytoniu na ludzki organizm jest jeszcze ciągle sporną. Stwierdzono w każdym razie, że nikotyna działa drażniąco na nerwy a w większych porcjach nawet trująco. Ale oprócz nikotyny w dymie tytoniowym znaleziono i inne trujące składniki, powstające dopiero podczas samego procesu palenia: jakiś olej smołowy, pirydyne, tlenek węgla (czad), siarkowodór, kwas pruski i alkohol metylowy. Wszelako tych ostatnich pięć substancyj jest zbyt mało w dymie tytoniowym, by mogły być poważnie szkodliwe, tak że pozostają tylko nikotyna i olej smołowy, mogące przy nadmiernem paleniu szkodzić zdrowiu.

Zachodzi teraz pytanie, czy możliwą jest korektura składu chemicznego tytoniu, przynajmniej w sensie zredukowania zawartości nikotyny do takiej ilości, któraby była bez ujemnego wpływu dla smaku i zdrowia? Praktycznie zostało to dziś w dwojaki sposób rozwiązane: Albo przez **odnikotyzowanie** samych liści tytoniowych, lub też przez stosowanie podczas palenia specjalnych **cygarniczek chłonnych**, w których dym z tytoniu przed dostaniem się do ust zostaje oczyszczony z najbardziej szodliwych składników.

Odnikotyzowanie tytoniu odbywa się w sposób podobny do ekstrakcji tłuszczów z nasion roślinnych zapomocą lotnych rozpuszczalników (benzyna, eter, aceton etc.), w których rozpuszcza się nikotyna. Zwykle w parze z odnikotyzowaniem tytoniu stosuje się równocześnie i aromatyzację, polegającą na napawaniu tytoniu esencjami wonnemi potęgującemi zapach naturalny.

Odnikotyzowanie tytoniu nie rozwiązuje w zupełności kwestji uzdrowotnienia palenia, skoro w dymie tytoniowym prócz nikotyny znajdują się inne jeszcze składniki trujące, powstające następczo podczas samego palenia. Dlatego bardziej radykalnem pod tym względem winno być posługiwanie się higjenicznemi cygarniczkami, które zawierają wewnątrz ustnika filtry w postaci substancyj chłonnych, absorbujących z dymu tytoniowego niepożądane części. Jako takie substancje chłonne znane są dość liczne preparaty n. p. wata napojona chlorkiem żelaza lub taniną, krzemionka preparowana, wreszcie różne ciecze. Dym po przejściu przez te substancje, zostaje rzeczywiście doskonale oczyszczony i cygarniczki zaopatrzone w powyższe filtry mogłyby istotnie uchodzić za całkowite rozwiązanie, gdyby nie to, że okazały się one dość niepraktyczne, albowiem wymagają pewnej umiejętności obchodzenia się z niemi. Pod tym względem pewniejsze dla celów leczniczych okazały się specjalne sorty odnikotyzowanego tytoniu.

R.

—ooo—

Nowości techniczne

NOWA EKSPANZJA TECHNICZNA STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Z inicjatywy Roosevelta postanowił rząd amerykański wybudować na czterech krańcach państwa olbrzymie siłownie hydroelektryczne, swojemi rozmiarami i śmiałością pomysłów daleko pozostawiające w tyle wszystkie inne tego rodzaju zakłady. Punktem zwrotnym i zarazem wymownym jest tutaj fakt, że poraz pierwszy w rozwoju gospodarczym Stanów Zjednoczonych, gdzie jak wiadomo wszelkie środki energetyczne i komunikacyjne leżą w rękach prywatnych, na stronę wstępuje tu państwo, które podjęło się wykonania powyższego, na tak niebywałą skalę zakrojonego zadania. Rooseveltowi chodzi tu oczywiście o to, by złamać monopol potężnych trustów, dzierżących w swych rękach źródła energetyczne, by tą drogą spowodować wydatne odniżenie ceny prdu a za niem i innych elementów gospodarki krajowej

I tak jednak z tych siłowni - gigantów budowana od paru lat w kanjonie rzeki Colorado, na południowo - zachodnim narożnym krańcu Stanów będzie posiadać siłę blisko 2 miljonów koni. Druga siłownia objęta tym planem, powstaje już w dolinie rzeki Columbja na północno - zachodnich kresach i będzie ona połączona z gigantycznym projektem nawodnienia tych pustynnych obecnie obszarów Ma to być kombinacja trzech sprzężonych ze sobą zakładów o łącznej sile 3 i pół miljona koni. Trzecią siłownię buduje się na południowo - wschodnich kresach, a to przez zainstalowanie dwóch potężnych zapór wodnych w dolinie rzeki Tennessee, z przeznaczeniem uprzemysłowienia tej dotychczas rolniczej połaci kraju. Wreszcie czwarta siłownia planowana jest obecnie w północno - wschodnim kącie, nad rzeką Św. Wawrzyńca, której wykorzystanie potężnych wód dałoby dalszych 1¾ miljona koni.

O niebywale gigantycznym charakterze tych zakładów może dać pewne pojęcie kilka rzuconych dla ilustracji porównań. A więc staną tam turbogeneratory o rozmiarach takich, że każdy pojedynczy z nich będzie mógł zaopatrywać całe miasto o pół miljonowym zaludnieniu. Budowane zapory rzeczne dla uzyskania spiętrzenia wód będą miały wysokości i długości dwukrotnie przewyższające, największe dotychczas istniejące na świecie. Utworzone sztuczne jeziora będą miały powierzchnie po kilka tysięcy kilometrów kw.

Należy jednak zaznaczyć, że nawet i przy tych gigantycznych budowach będzie zatrudnioną mimo wszystko tylko niewielka stosunkowo liczba robotników. Potężne pompy, dźwigi, pogłębiarki i inne nowoczesne urządzenia dla robót budowlanych sprawiają, że n. p. budowa takiej zapory w kanjonie rzeki Colorado, która pochłonie sama jedna 2 i pół miljona metrów sześć. betonu, da zajęcie przez dwa lata wszystkiego coś 1000 robotnikom, gdy budowa o podobnej masie piramidy w Egipcie wymagaał pracy 100.000 niewolników przez 20 lat!

Spoglądając na te gigantyczne poczynania Amerykanów w sposób retrospektywny, należy je w każdym bądź razie uważać za pierwsze, po kilku latach kryzysowego odrętwienia, symbole i odznaki na nowo się w Ameryce budzącej ekspanzji technicznej i gospodarczej.

PRACE BETONOWE ZIMĄ ZAPOMOCĄ OGRZEWANIA PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. Niedogodność kontynuowania prac betonowych poprzez porę zimową, skłoniła techników do podjęcia prób, czy nie dałoby się, nie wielkim naturalnie kosztem, usunąć ją, ogrzewając świeże odlewy betonowe, zagrożone zimą na zamarznięcie, prądem elektrycznym. Jak wiadomo, woda zawarta w masie betonowej zamarzając nie zostaje „związana" na skutek czego odnośne partje betonowe nie uzyskiwały należytej wytrzymałości. Próby wykonane w Szwecji, Szwajcarji i Rosji dały nadspodziewanie dobre rezultaty. Jako prądu stosuje się wyłącznie prądu zmiennego, ato dla uniknięcia elektrolizy wody. Ogrzewanie świeżej masy betonowej daje się na tej drodze w dość prosty sposób uzyskać. W tym celu z dwóch stron świeżej ściany betonowej przykłada się po zewnętrznej lub wewnętrznej stronie oszalowania dwie blachy żelazne jako elektrody, które łczy się z prądem elektrycznym o niskiem napięciu. Masa betonowa rozgrzewa się wówczas stopniowo i po kilku godzinach osiąga 50 stopni Cel. W tej temperaturze utrzymuje się przez 24 — 36 godzin co zwykle wystarcza dla uzyskania wymaganego stwardnienia, poczem dopływ prądu się wyłącza. Zużycie prądu wynosi na 1 metr sześć. masy betonowej i 1 stopn. ogrzewania około pół K. Watt - godziny. Pomiary wykazały, że po 24 godzinach elktrycznego ogrzewania osiąga się 70 proc. wytrzymałości końcowej betonu, gdy w normalnych warunkach w tym czasie uzyskuje się tylko 10 proc. tej wytrzymałości.

ELEKTROCHIRURGJA. Przy operacji raka ważnem jest dla dobrego wyniku, by chora tkanka została bez reszty usunięta. Dlatego zyskuje tu na coraz większem znaczeniu elektrochirurgja. Stosuje się przy niej prąd wysoko - zmienny, gdzie nóż operacyjny zastępuje elektroda. Chorowita tkanka zostaje taką elektrodą rozkrajaną i „rozgotowaną" tak że wszystkie zarodki nowotworu zostają w dużem otoczeniu wyniszczone. Wmomencie cięcia elektrycznego zamykają się naczynia krwionośne i limfatyczne, dlatego operacja elektryczna ma przebieg mniej krwawy i bolesny, niż zwyczajna.

Bł. p.

BALBINA HALPERN

wdowa po kupcu

zmarła po długich cierpieniach przeżywszy lat 74

Pogrzeb odbył się w niedzielę 20 październik 1935 o godz. 2 30 z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ul. Miodowej o czem zawiadamia

Rodzina

Konferencja elektryfikacyjna w Krakowie

Wczoraj o godz. 16-tej w Izbie przemysłowo-handlowej odbyła się konferencja elektryfikacyjna, którą zaszczycili swą obecnością p. minister przemysłu i handlu gen. Roman Górecki i p. wiceminister komunikacji inż. Aleksander Bobkowski.

W imieniu władz miejscowych na konferencję przybyli m. in. imieniem urzędu wojewódzkiego nacz. wydz. przemysłowego p. Hampel i wiceprezydent m. dr. Radzyński.

Konferencję zagaił prezes izby przem. handl. w Krakowie inż. Brzozowski, witając pp. ministrów i przedstawicieli władz miejscowych oraz przybyłych gości. Po objęciu przewodnictwa przez wiceprez. Kuhna, referaty wygłosili prez. Brzozowski na temat znaczenia elektryfikacji dla rozwoju życia gospodarczego Małopolski Zachodniej oraz prokurent i kierownik elektrowni w Mościcach inż. Guenther, który mówił o roli państwa w elektryfikacji, a w szczególności o roli elektrowni w Mościcach.

Po krótkiej przerwie w obradach, w czasie której izba przemysłowo-handlowa podejmowała p. ministra Góreckiego i wicem. Bobkowskiego skromną herbatką, nastąpił dalszy ciąg obrad, w czasie których zabierali głos: dyr. inż. Razniewski z Warszawy, dyr. elektrowni we Lwowie prof. Altenberg, dyr. elektrowni w Sierszy inż. Rauch i dyr. jaworznickich komunalnych kopalń węgla p. Włodek.

Konferencję zamknął przemówieniem końcowem prezes Brzozowski, który zreasumował wyniki obrad, poczem podziękował gościom za przybycie i podkreślił raz jeszcze doniosłe znaczenie elektryfikacji dla życia gospodarczego Polski wogóle, a okręgu krakowskiego w szczególności.

Wykryty spisek na Kemala Paszę

Berlin, 19. 10. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi ze Stambułu: Dzisiejsze dzienniki poranne przynoszą dalsze szczegóły o wykrytym spisku na prezydenta republiki. Zgromadzenie Narodowe w Ankarze powzięło jednogłośnie uchwałę o *wydaniu sądom posła Ursavasa* z Urfy, który stoi pod zarzutem ułatwiania spiskowcom z Syrji przekroczenia granicy. Poseł Ursavas, który zgłosił się wczoraj dobrowolnie do sędziego śledczego, został aresztowany. Ursavas utrzymuje, *że jest niewinny i że całe oskarżenie jest oszczerstwem.* Jak ustaliło dotychczasowe dochodzenie, spiskowcy byli uzbrojeni w bomby i pistolety automatyczne, do których posiadali 300 nabojów. Ślady prowadzą do Damaszku, a następnie do Alepo i do granicy syryjsko-tureckiej, skąd aresztowany poseł miał kierować spiskiem.

W czasie dochodzenia aresztowano jeszcze 9 osób, zamieszkałych w okolicach Maraszu we wschodniej Anatolji. Osoby te rzekomo pozostawały w kontakcie z 5 spiskowcami. Cały spisek uknuty został poza granicami Turcji, prawdopodobnie w Syrji. Zorganizowany on został przez czerkieską grupę emigracyjną, na której czele stoją bracia Etem.

Stambuł, 19. 10. PAT. Z Iszmiru (d. Smyrna) donoszą, że wielkie zgromadzenie uchyliło immunitet deputowanego Urfa, znajdującego się pod zarzutem uczestniczenia w wykrytym ostatnio spisku przeciwko Kemalowi Ataturk.

Kronika krakowska

WIELKIE ZEBRANIE

Staraniem Komitetu Lokalnego Org. Sjonistycznej w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, 21 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Żyd. Domu akademickiego WIELKIE ZEBRANIE z referatem zbiorowym na temat:

„ROLA OGÓLNEGO SJONIZMU W CHWILI OBECNEJ"

Przemawiać będą: Prezes Egz. Org. Sjon. Mgr. L. Salpeter, adw. Dr. D. Bulwa Dr. M. Pomeranz i Mgr. E. Rosthal.

ZIEMIA WĘGIERSKA NA SOWINIEC

26 bm. wyjedzie do Krakowa delegacja federacji stowarzyszeń węgiersko-polskich na Węgrzech celem zawiezienia ziemi z wszystkich komitatów węgierskich na kopiec Marszałka Piłsudskiego. W skład delegacji wchodzą: hr. Karol Szechenyi, prezes stow. węgiersko-polskiego, profesor uniwersytetu Emeryk Lukinich, profesor Jan Tomcsanyi, ks. prałat Tiefenthaler, prezes węgierskiego stowarzyszenia młodzieży katolickiej i Franciszek Darvay, sekretarz tegoż stowarzyszenia.

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO NA W. S. H.

(or) W dniu wczorajszym nastąpiła uroczysta inauguracja roku szkolnego na W. S. H. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość w auli zakładu. Zebrali się tutaj reprezentanci władz, instytucyj naukowych i liczna młodzież.

Dyrektor Bolland wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którem wskazał na ciągły rozwój uczelni. W roku ubiegłym uczęszczało na W. S. H. 749 studentów, w roku bieżącym cyfra ta jest o 20 proc. wyższa. Utworzono również dwie nowe katedry.

KONFERENCJA W SPRAWIE SEZONU ZIMOWEGO 1935/36

(or) W salach Klubu Społecznego obradowała wczoraj doroczna konferencja programowa w sprawie sezonu zimowego. Zagaił konferencję wiceminister inż. Bobkowski, a przemówienia powitalne wygłosili wiceprezes Izby Handlowej Kuhn i płk. Bolesławicz. Skolei wyłoniono dwie komisje, które przedłożyły na plenum uchwalone wnioski.

NACO LUDZIE CHORUJĄ W KRAKOWIE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 8 wypadków, płonica 26, dur brzuszny 3, krztusiec 2, róża 2, ospa wietrzna 4, odra 11.

ROWERZYSTA ZABIŁ STARUSZKĘ

(or) Straszny wypadek zdarzył się na ul. Wieczystej w Rakowicach. Przejeżdżający rowerzysta wpadł na przechodzącą tamtędy 65-letnią Marję Zając, która przewróciła się i uderzyła głową o kamień, ponosząc śmierć na miejscu.

W wyniku wdrożonych dochodzeń policja aresztowała sprawcę najechania. Jest to niejaki Wincenty Jurak z Luboczy.

KOLEJARZ PONIÓSŁ ŚMIERĆ PRZY PRACY

(or) Dworzec kolejowy w Krakowie był wczoraj w nocy widownią strasznego wypadku. Oto w czasie przetaczania wagonów dostał się między wozy 42-letni Edward Podgajny, przetokowy. Doznał on zgniecenia klatki piersiowej i prawego ramienia.

Pomimo pomocy lekarskiej Podgajny zmarł w szpitalu.

WŁAMYWACZE W PRACOWNI KRAWIECKIEJ

W nocy nieznani sprawcy przy pomocy wytrycha lub dobranego klucza dostali się do pracowni krawieckiej Stanisława Warchoła przy ul. Zwierzynieckiej 7, skąd skradli 2 futra męskie, marynarkę, 4 szt. materji na ubrania po 5 m, oraz 5 m. materji na płaszcze, łącznej wartości około 1.131 zł.

ZMARLI

Dnia 16 bm. zmarł we Wiedniu po długich cierpieniach bł. p. Jan Horowitrz, współwłaściciel firmy „Mundus", ogólnie lubiany i ceniony dla zalet charakteru i serca. Zmarły osierocił żonę i kilkumiesięczną córeczkę, matkę i brata. Przedwczesna śmierć wywołała szczery żal i współczucie dla osieroconej rodziny.

GRYSZPANA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE WPISY DODATKOWE CODZIENNIE SAREGO 12. 4894kr

Chlubnie znane HANDLOWE KURSY FEINBERGA Starowiślna 28 przygotowują także osoby starsze do zajęć biurowych. Dla maturzystów osobne zespoły. Tamże indywidualna nauka księgowości, stenografji, maszynopisma. 5665kr

ZAKOPANE. Znany pensjonat „JURAND" Chałubińskiego obniżył NA OKRES ŚWIĄTECZNY znacznie ceny. Pokój z utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna, rytualna. Towarzystwo zapewnione. Zarząd. 5335kr

ZDOBYWA zawód szoferski ten, kto kończy kurs SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWY Kosturkiewicza, Kraków, Szewska 1.

NOSZONĄ garderobę kupuję ewent. zamieniam na materjały. — Goldberg, Gazowa 13 Tel. 134-88.

WZOROWO szybko tanio, wyucza hebrajskiego doskonały hebraista. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek Gł. 8. — 5530kr

WAŻNE DLA PAN! Salon Mód „Maryla" przerabia kapelusze według najnowszych żurnali po 1.70. Nowe od zł. 5.—. Uwaga na adres! Kraków — AUGUSTJAŃSKA 3 (róg Dietla).

DYWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSBAUM, DIETLA 45

Szwajcarja, przegrała z Niemcami w meczu bokserskim 2:14. Mecz odbył się w Bazylei.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje d 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer, Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.